

Podpisanie „układu ogólnego“

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, 26 bm. podpisany został tzw. „układ ogólny“ między USA, Wielką Brytanią i Francją z jednej strony a Trizonią z drugiej. Układ podpisali sekretarz stanu USA — Acheson, brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, francuski minister spraw zagranicznych Schuman i szef odwetowego reżimu bnińskiego Adenauer.

Pełny tekst tzw. „układu ogólnego“ oraz układów do dodatkowych jest do chwili obecnej trzymany w tajemnicy. Ogłoszono jedynie niektóre postanowienia tego układu, a do sprawy przeniknęły dalsze szczegóły umów, zawartych w Bonn. Z wiadomości powyższych wynika, że „układ ogólny“ jest w istocie rzeczy sojuszem wojennym zawartym między kierownictwem agresywnego bloku atlantyckiego a neohitlerowskimi odwetowcami. Układ zmierza do włączenia Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego, oraz do wcielenia wskrzeszonego Wehrmachtu do tzw. „armii europejskiej“.

Agresywny charakter podanego układu ujawnił zresztą sam Adenauer w przemówieniu, wygłoszonym bezpośrednio przed podpisaniem. Adenauer stwierdził mianowicie, że jednym z celów układu jest wcielenie NRD do Trizonii i do agresywnych planów amerykańsko-niemieckich.

Po podpisaniu układu ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz Adenauer udali się do Paryża, gdzie nastąpić miało podpisanie porozumienia w sprawie tzw. „armii europejskiej“. Porozumienie to — jak wiadomo — zawiera konkretne postanowienia w sprawie utworzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu i wznowienia produkcji zbrojeniowej w Trizonii.

Zarówno obrady w Bonn jak i podpisanie układu wojennego odbywały się w napiętej atmosferze. W całym Niemczech zachodnim wzmożła się bowiem fala protestów przeciwko knowaniom Adenauera i jego amerykańskich mocodawców. Wojska amerykańskie trzymane były w pogotowiu, by wraz z policją Lehra tłumić wszelkie objawy protestu.

Podpisanie układu wojennego odbyło się pod ochroną 25,5 tys. uzbrojonych po zęby policjantów, którzy zostali skoncentrowani w samym mieście Bonn i jego okolicach. Oddziały policyjne otrzymały rozkaz zantakowania ludności demonstrującej przeciwko zamachowi stanu Adenauera.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 127 (229)

Białystok, środa 28 maja 1952 r.

Cena 15 groszy

Gniewny protest narodu polskiego przeciwko zbrodniczemu „układowi ogólnemu“

W całym kraju wzmaga się fala protestów przeciwko pod-

pisaniu agresywnego „układu ogólnego“.

W Warszawie odbyły się m.in. zebrania protestacyjne w fabryce „Czerwony Parowóz“, na budowlach Mirowskiej i Muranowskiej, w Zakładach im. 22 Lipca i wielu innych.

Wiadomości o głębokim oburzeniu społeczeństwa polskiego przeciwko zbrodniczemu układowi, wyrażanym na licznych zebraniach protestacyjnych — nadszły z wszystkich miast kraju.

Gniewnym protestem odpowiadała również amerykańskim podżegaczom mieszkający Białostoku.

Zebrania protestacyjne w Białymstoku

Pracownicy budowlani

Około 200 osób zebrało się na masowce w dniu 27 maja br. w świetlicy ZBM. Przyszli murarze, zbrojarze, malarze, robotnicy transportu i pracownicy umysłowi, aby zaprotestować przeciw podpisaniu „układu ogólnego“.

Kilkaset pięści mocno zaciśniętych podniosło się przeciw podżegaczom wojennym.

Na wojenne plany imperialistów i odwetowców zachodnich i niemieckich odpowiedzi wzmocnionym wysiłkiem w pracy. Wzmocniły siły gospodarcze i obronne naszej Ojczyzny. Zwiększamy nasz wkład w walkę o pokój wszystkich narodów. Światowy obóz obrońców pokoju pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego potrafi zmusić imperialistów do odwrotu. Nie dopuścimy do wprowadzenia w życie „układu ogólnego“ — taka odpowiedź dali podżegaczom wojennym robotnicy budowlani w Białymstoku.

Robotnicy na masowce wznosili okrzyki: „Niech żyje Chłopać pokoju Józef Stalin! Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecka! Niech żyje pokój!“.

Co chwila padały okrzyki: „Precz z „układem ogólnym“, precz z imperializmem!“.

Bezpartyjny murarz Konrad Kamiński, zbirając głos powiedział: „My budujemy naszą Ojczyznę, Polskę Ludową i nie pozwolimy, by nas i naszych przyjaciół ktoś śmiał ruszyć. Ja wykonuję 342 proc. normy, ale od dziś będę jeszcze wydajniej pracował i w dalszym ciągu przekraczać normy. W ten sposób będę walczył przeciw agresorom i podżegaczom do nowej wojny!“.

Na zakończenie masówki Ryszard Struczyński odczytał rezolucję protestacyjną podaną przez robotników, w której m.in. czytamy: „Żadamy pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec na podstawie propozycji Związku Radzieckiego. Chcemy zjednoczonego demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego“.

(p)

Studenti i profesoria

Ponad trzysetni studentów, profesorów i pracowników administracyjno-technicznych zebrało się w auli Akademii Medycznej, aby zamianować swój stanowczy protest przeciwko podpisaniu przez imperialistów anglo-amerykańskich tzw. „układu ogólnego“ z marionetkowym rządem w Bonn.

Prof. dr Czystohorski, kierownik zakładu chemii fizjologicznej, zabierając głos na masowce potępił zbrodnicze

knowania imperialistów, dążących wszystkimi siłami do rozpetania nowej wojny światowej. Prof. Czystohorski o mowa warunki życia i pracy mas pracujących w krajach demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwstawiając je warunkom życia robotników w krajach kapitalistycznych. Przewodnik nauki, student II roku, Witold Strączkowski wyrażając swój protest przeciw „układowi ogólnemu“, przyrzekł w imieniu młodzieży akademickiej wzmocnił siły w walce o pokój, osłagając coraz lepsze wyniki w nauce.

Zebrani burzą oklasków powitali wystąpienie woźnego Akademii, ob. Bielecki, który powiedział: „Chcę zapowiedzieć do was, do uczącej się młodzieży, abyście dołożyli wszelkich starań i powiększyli jak najprędzej kadry naszej służby zdrowia.“

Na zakończenie masówki zebrani uchwalili rezolucję, domagając się unieważnienia „układu ogólnego“, zawarcia Paku Pokoju pomiędzy wielkimi mocarstwami i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Zaloga Fabryki Pluszu

Zgromadzona w dniu wczorajszym na masowce zaloga Białostockiej Fabryki Pluszu wyraziła zdecydowany protest przeciwko podpisaniu przez trzech ministrów bloku anglo-amerykańskiego i neohitlerowskiego kanclerza Adenauera „układu ogólnego“ w Bonn.

Zabierając głos w dyskusji tow. Halina Siwicka, robotnica z tkalni kół, przypomniała niedawne czasy hitlerowskiej okupacji. Podkreśliła ona, że przez „układ ogólny“ imperialiści amerykańscy i faszyści niemieccy chcieliby znów przywrócić czasy, kiedy to dymyły kominy krematoriów w Oświęcimiu. Ale masy pracujące wszystkich krajów nienawidzą podżegaczy wojennych i nie dopuszczą do zrealizowania ich niecznych planów wyniszczenia ludzkości.

W uchwalonej rezolucji robotnicy z Fabryki Pluszu wyrażają ostry protest przeciwko „układowi ogólnemu“ — skierowanemu przeciw Polsce i wszystkim krajom młującym pokój.

St. M.

Protesty w Holandii

przeciwko

„armii europejskiej“

HAGA (PAP). W Holandii wzmaga się protesty przeciwko utworzeniu tzw. „armii europejskiej“. Na ręce rządu napływają pisma, w których górnicy Limburga, dokerzy Amsterdamu i in. domagają się od rządu, aby odmówił podpisanie układu o utworzeniu „armii europejskiej“.

Przeciwko utworzeniu „armii europejskiej“ wypowiedzieli się także członkowie tzw. Partii Reform. W petycji do królowej członkowie tej partii wyrażają niepokój w związku ze wzmocnionymi przygotowaniami zmierzającymi do oddania większej części armii holenderskiej do dyspozycji „armii europejskiej“.

Przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu“ — w imię pokoju

Przeszło dwa i pół miesiąca trwa wymiana not między Związkiem Radzieckim a mocarstwami zachodnimi. Dotyczy ona zaproponowanego przez rząd radziecki 10 marca br. wspólnego omówienia sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Aby ułatwić i przyspieszyć przygotowanie traktatu pokojowego, rząd radziecki przedstawił projekt podstaw traktatu, wyrażając zarazem gotowość rozpatrzenia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie.

W dwa tygodnie później rządy mocarstw zachodnich prześlaly Związkowi Radzieckiemu notę, wysuwając szereg zastrzeżeń, z których najistotniejsze dotyczyły kwestii zbadania warunków przeprowadzenia wyborów powszechnych w Niemczech. Rząd radziecki, dając wyraz swej woli jak najszerszego uregulowania problemu niemieckiego w duchu interesów wszystkich narodów, a w tym również narodu niemieckiego, wysunął propozycję przeprowadzenia wspomnianych dochodzeń przez bezstronną komisję czterech mocarstw sprawujących funkcje okupacyjne w Niemczech.

Politycy imperialistyczni znaleźli się w kropce. Z jednej strony wobec nacisku światowej opinii publicznej, domagającej się natychmiastowego podjęcia rozmów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, nie ośmielili się wprost odrzucić propozycji radzieckich. Z drugiej strony nie chcieli zgodzić się na podjęcie rozmów, gdyż to godziłoby w ich plany utrwalenia rozbiła Niemiec i przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji. Dlatego też wybrali pośrednią drogę, sądząc, że umożliwi im ona oszukanie opinii światowej. Ta droga była taktyką zwleknięcia z udzielaniem odpowiedzi na notę radziecką i dopiero po 5-tygodniowym okresie wysłał odpowiedź, leżącą się aż od różnych „zastrzeżeń“ i „wstępnych warunków“, od których Waszyngton, Londyn i Paryż uzależniały swe ewentualne przystąpienie do rozmów.

Opublikowana przedwczoraj nota radziecka demaskuje postępowanie rządów mocarstw zachodnich, które mówią o traktacie pokojowym z Niemcami, a jednocześnie delegują swych ministrów spraw zagranicznych do Bonn w celu zawarcia z Adenauera i z rządem Niemiec zachodnich, sojuszu, przy pomocy którego rząd bniński wciąga naród niemiecki do przygotowania nowej wojny.

Podpisany przedwczoraj w Bonn pod ochroną 25,5 tys. uzbrojonych po zęby policjantów tzw. układ ogólny jest zalegalizowaniem odbudowy hitlerowskiej armii agresywnej, z hitlerowskimi generałami na czele, jest separatystycznym układem z Niemcami zachodnimi, zmierzającym do całkowitego ich podporządkowania mocarstwom imperialistycznym, przede wszystkim rządowi USA.

Polityka, która mocarstwa zachodnie uprawiają w stosunku do Niemiec, stanowi próbę zamachu na pokój Europy. W zamachu tym, w myśl planów imperialistycznych, pierwsze skrzypce grać ma wskrzeszony Wehrmacht hitlerowski, któremu w Waszyngtonie wyznacza się rolę czołwki agresywnej armii atlantyckiej.

Przeciwko tej zbrodniczej polityce walczy naród niemiecki. Przeciwko tej polityce wyraża stanowczy protest naród polski i wszystkie narody milujące pokój.

Nota radziecka, skierowana do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w przeddzień podpisania ogólnego układu wojennego, raz jeszcze wskazała drogę, prowadzącą do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich i w duchu interesów narodu niemieckiego. Nie układ ogólny, nie przewlekana w nieskończoność wymiana not, lecz natychmiastowe podjęcie przez cztery mocarstwa bezpośrednich rokowań i wspólne omówienie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami — oto droga, prowadząca do osiągnięcia porozumienia w tej najistotniejszej obecnie dla narodów sprawie.

Stwierdzając, że podstawa rokowań winny być zasady układu poczdamskiego w sprawie Niemiec, a w szczególności postanowienia tego układu w kwestii granic Niemiec, nota radziecka udziela odprawy imperialistom, którzy w sposób bezczelny w swych ostatnich notach posunęli się do nazywania ustalonej definitywnie w Poczdamiu granicy na Odrze i Nysie „błędą interpretacją terytorialnych postanowień protokołu poczdamskiego“.

Polityka mocarstw zachodnich „stawia naród niemiecki — jak stwierdza nota radziecka — przed koniecznością szukania własnych dróg wiodących do traktatu pokojowego i do narodowego zjednoczenia Niemiec“.

Baza walki narodu niemieckiego o pokój i suwerenność narodową jest pierwsze w historii niemieckie państwo demokratyczne i pokojowe, coraz potężniej promieniujące na całe Niemcy — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Ofiarna, nie cofająca się przed żadnymi groźbami, obejmująca coraz szersze społeczeństwa niemieckiego walka o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy jest wkładem narodu niemieckiego do boju, jaki ludzkość toczy w obronie pokoju.

Walka każdego niemieckiego patrioty o to, by nie stać się mięsem armatnim w rękach imperialistycznych sławców wojny, o to, by nie pozwolić na przekształcenie swej ojczyzny w arsenał agresji jest walką o Niemcy i o Europę, walką o Niemcy i o Polskę, o pokój dla Niemiec i dla Polski, o bezpieczeństwo dla Niemiec i dla Polski i dla wszystkich narodów europejskich. Jest to walka narodów świadomych swej siły, świadomych znaczenia walki, świadomych, że przewodzi im najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki. Mocarstwo, które już raz przetrzało grzbiet faszyzmowi, które zatykając czerwone sztandary na ruinach hitlerowskiego Berlina otworzy Europie drogę ku pokojowej, demokratycznej przyszłości.

Wysiłki Związku Radzieckiego, wysiłki niezmiernie trudne i konsekwentne zmierzają do zażegnania śmiertelnego niebezpieczeństwa zagrażającego narodom Europy w wyniku zbrodniczej polityki amerykańskich i hitlerowskich podpalaczy świata, którzy krocząc śladami Hitlera snują plany „zjednoczenia“ aż po Ural kontynentu europejskiego.

Obowiązkiem wszystkich narodów, obowiązkiem narodu polskiego jest wysiłki wielkiego, niezwyciężonego mocarstwa socjalistycznego popierać na każdym kroku, w każdej dziedzinie, nie cofać się przed żadnym trudem, przed żadnym wyrzeczeniem. W imię pokoju. W imię bezpieczeństwa naszej pięknej, rozkwitającej ziemi wolnego narodu Ojczyzny. R.

Precz z krwawym oprawcą! narodu koreańskiego — Ridgway'em!

Połączno demonstracje w całej Francji przeciwko przybyciu generała — ludobójcy

PARYŻ (PAP). W całym kraju wzmaga się fala protestów przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a.

W wyniku energicznej akcji ludowej, sędzia śledczy zmuszony był zwolnić 36 manifestantów, aresztowanych w pętach. Przeciwko zwolnieniu z aresztu patriotom, wśród których znajduje się profesor filozofii! Maubiane i radny miejski Francotte, wszczęto śledztwo.

„Humanite“ podaje dalsze szczegóły o płątkowych manifestacjach w Paryżu. Poza głównymi manifestacjami w dzielnicach laclaiskiej, na dworcu St. Lazare i w dzielnicy XX, do ostrych starć między manifestantami a policją doszło w XIII dzielnicy, gdzie przemawiał członek KC FPH — Armand.

W XIII dzielnicy Paryża policja w czasie manifestacji aresztowała komunistycznego radnego miejskiego — Voguet. Dziesiątki delegacji udaly się do komisariatów, żądając zwolnienia Voguet. W XIV dzielnicy manifestanci wstrzymali na godzinę ruch kołowy. W jednym z kin XX dzielnicy Paryża działacze Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej przemawiali do widzów, którzy gorąco oklaskiwali rzucane hasło, „Ridgway do domu!“.

Paryska federacja Partii Socjalistów Jednościowych i Rada Pokoju w st. Oden wezwaly patriotów do masowego udziału w środkowej manifestacji na Placu Republiki. W strefie amerykańskiej na lotnisku Orly, robotnicy przerwali na znak protestu na dwie godziny pracę. W kilku fabrykach w Wersalu również odbyły się krótkotrwałe strajki. Przed prefekturę udał się pochód patriotów wznosząc okrzyki: „Ridgway do domu!“.

Akcja protestacyjna przeciw Ridgwayowi wzmogła się w okręgu paryskim i na prowincji. W sobotę i niedzielę odbyły się setki manifestacji protestujących przeciwko przybyciu do Francji generała Ridgwaya — oprawy cy narodu koreańskiego. W Sevres policja zatakowała kobiety, zbierające podpisy pod petycjami. Manifestanci energicznie odparli atak policji.

W Aubervilliers pod Paryżem robotnicy licznych fabryk przerwali pracę, organizując na placu przed merostwem wleć przeciwko przybyciu Ridgwaya. W Boury-En-Bresse policja brutalnie zaatakowała manifestantów. W Nimes dziesiątki delegacji demokratycznych udały się przed prefekturę obsta-

wiona przez oddziały policji. W Ailes delegacja kobiet złożyła w prefekturze listę, podpisaną przez 1500 osób, protestujących przeciwko przybyciu Ridgwaya.

Połączne manifestacje odbyły się również w innych dzielnicach Marsylii. W Villeneuve Le Roy z okazji otwarcia wystawy ku czci Henia Martina, do zebranych patriotów przemówił ojciec bohaterstwa marynarza i ksiądz Pierre. Mówcy potępił okupację amerykańską we Francji.

Na wielkim zjeździe w obronie pokoju w Tuluzie, w którym brało udział 12 tysięcy delegatów, uchwalono jednomyślnie rezolucję przeciwko zbrojennemu Niemiec zachodnich, wojnie bakteriologicznej i przybyciu Ridgwaya.

Do poważnych zajęć doszło w Tours, gdzie policja i oddziały gwardii ruchomej zaatakowały manifestantów. Patriotci wznosili okrzyki „Ridgway mordera! Precz z Płanem!“ — Aresztowano sekretarza federacji FPK de partametu Indre Et Loire — Janelle i sekretarza związku zawodowych tegoż departamentu Chauveau oraz sześciu innych patriotów w tej liczbie kobiety z 4-letnim dzieckiem.

Strajki i demonstracje w Trizonii przeciwko zbrodniczemu „układowi ogólnemu“

Ludność domaga się ustąpienia Adenauera

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że mimo apelu Adenauera ludność odmówiła udziału w pochodach, które miały być organizowane z okazji podpisania separatystycznego układu. Mieszkańcy Bonn oraz innych miast Niemiec zachodnich nie zastosowali się również do apelu o wywieszanie flag w związku z „układem ogólnym“.

W Hamburgu odbyło się zebranie robotników portowych, na którym zapadła uchwała, potępiająca separatystyczny układ oraz domagająca się ustąpienia Adenauera.

W Bonn proklamowali wszyscy pracownicy transportu miejskiego jednogodzinny strajk protestacyjny.

W Recklinghausen przeprowadzili górnicy jednogodzinny strajk ostrzegawczy

Zarządzenia Rady Ministrów NRD w sprawie ochrony linii demarkacyjnej przed prowokacjami agentów podżegaczy

BERLIN (PAP). Urząd Informacji Demokratycznej ogłosił następujący komunikat:

— Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zebrała się w dniu 26 maja 1952 r. na nadzwyczajne posiedzenie, aby określić swe stanowisko w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się w wyniku faktu, że rząd niemiecki i mocarstwa zachodnie wywołują na linii demarkacyjnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej liczne incydenty oraz wysyłają poprzez linię demarkacyjną do Niemieckiej Republiki Demokratycznej szpiegów, terrorystów i przemytników.

Na licznych wiecach ludności, a w szczególności ludności obszarów, na których incydenty te mają miejsce, zwróciła się do rządu z prośbą, aby wydał odpowiednie zarządzenia w celu obrony przed działalnością agentów wroga, którzy dokonują zamachów, chcąc zaszokować budownictwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej i utrudnić wzrost dobrobytu ludności.

Po przemówieniu podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów — Wernera Eggeratha (podsekretarz stanu dla spraw koordynacji pracy aparatu rządowego), który na podstawie licznych przykładów wykazał jasno, że prowokacje graniczne ze strony rządu niemieckiego i zachodnich mocarstw okupacyjnych stały się systemem oraz po dyskusji, w której wzięli udział wicepremier Otto Nuschke, ministrowie Zaisser, Dertinger, Hamann i Burmeister, Rada Ministrów powzięła jednogłośnie uchwałę w sprawie odpowiednich zarządzeń na linii demarkacyjnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Załoga przedzalni cienkoprzędnej ZPB im. Stalina w Łodzi odpowiada na apel pracowników przedzalni średnioprzędnej

Załoga największej w Polsce przedzalni średnioprzędnej ZPB im. J. Stalina w Łodzi wezwała do współzawodnicstwa załogi pozostałych zakładów przemysłu bawełnianego.

Wezwanie załogi przedzalni średnioprzędnej ZPB im. J. Stalina wywołało olbrzymie zainteresowanie w pozostałych zakładach przemysłu bawełnianego. W wielu zakładach robotnicy w grupach związkowych rozpatrują możliwości zwiększenia produkcji, a tym samym osłabienia i przekroczenia planowanych zadań i przystąpienia do współzawodnicstwa, oparte go o konkretne zobowiązania. Pierwsi na apel swych towarzyszy odpowiedzieli podjęciem zobowiązań i przystąpieniem do współzawodnicstwa pracownicy przedzalni

Zgon Marii Mickiewicz

PARYŻ (PAP). W niedzielę, dnia 25 maja zmarła w Paryżu wnuczka Adama Mickiewicza, Maria Mickiewicz w wieku 84 lat.

Maria Mickiewicz odznaczona była wysokimi orderami polskimi.

Wystawa w Paryżu o polskim szkolnictwie

PARYŻ (PAP). W ramach Międzynarodowej Wystawy Edukacji w Paryżu otwarta została wystawa, obrazująca osiągnięcia polskiego szkolnictwa i nauki. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

Fabryka Sklejek w Białymstoku przoduje wśród zakładów przemysłu leśnego w całym kraju

Po krajowej naradzie przodowników przemysłu leśnego

Centralny Zarząd Przemysłu Leśnego, w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Prac. Leś. i Przemysłu Drzewnego przyznał I-sze miejsce i tytuł „Przodującej Fabryki Sklejek Przemysłu Leśnego“ — Fabryce Sklejek w Białymstoku.

Załoga Fabryki Sklejek w Białymstoku codziennie walczyła o ilościowe i jakościowe przekroczenie planów. Dyrekcja wspólnie z radą zakładową i podstawową organizacją partyjną systematycznie analizowała braki i niedociągnięcia oraz starała się szybko je usunąć.

Dotychczasowy przebieg realizacji I-go kwartału 3 roku Planu 6-letniego jest pomyślny i produkcja systematycznie wzrasta. I tak osiągnięto:

w styczniu — 105,1 proc.
w lutym — 107 proc.
w marcu — 108,1 proc.
w kwietniu — 110,52 proc.

Ogólny plan pierwszego kwartału zrealizowano w 106,7 proc.

Do osiągnięcia tych przyczyniło się współzawodnicstwo pracy, zainicjowane w roku 1949, które w roku 1951 przeszło na nowe formy, polegające na konkretnych zobowiązaniach. Obecnie we współzawodnicstwie bierze udział 83 proc. załogi.

Załoga podejmowała szereg zobowiązań produkcyjnych, które przyczyniły się do osiągnięcia dodatkowej produkcji; wartość 1,5 miliona zł. W wykonaniu zobowiązań wyróżnili się między innymi: Władysław Hościak, prasowacz, wykonujący ze swoim zespołem 146 proc. normy, Józef Zaryń, luszczarz, który osiągnął ze swoim zespołem 152 proc. normy, Władysław Gil — 179 proc., Stefan Rutkowski 222 proc., Elżbieta Wolska i Danuta Olszewska, wykonują 160 proc. normy.

W ruchu współzawodnicstwa poważną rolę odegrała propaganda pogłówna; wprawdzie tablice z wykresami dziennego i miesięcznego wykonania norm produkcyjnych, tablice wyróżniających się oraz zaniebujących w pracy, publiczne piętnowanie bumelantów itp.

Prowokacja, która zrodziła burzę GNIEWU NARODU FRANCUSKIEGO

Kolaboracja, garbarz, który zarobił grube miliony na dostawach skóry dla armii hitlerowskiej, dla premiera Francji, kolaborujący z Amerykanami ze znanstwem tego rzemiosła, jednym słowem premier Pinay wydał rozkaz aresztowania redaktora naczelnego „L'Humanite“, laureata Nagrody Stalinowskiej — André Stilla. Rozkaz wykonał socjaldemokratyczny prefekt policji paryskiej — Baylot.

André Stille został aresztowany za opublikowanie artykułu przeciwko przybyciu do Paryża zbrodniarza, który służył po bakteriologicznej broń, by zabić umiłowanie wolności narodu koreańskiego. Ale także miliardom mikrobów cholery wyhodowanym w amerykańskich laboratoriach nie udało się spełnić woli ślepacza Ridgway'a, tak jak nie udało się to „latającemu fortecom“ i zandameri amerykańskiej, torturującej koreańskich jeńców na Koźdo. Ridgway nie osiągnął sukcesu, lecz nabył kwalifikacji. Jest dziś mordercą z kwalifikacjami.

I ten oto ślepiec, został mianowany następcą Eisenhowera. Przybywa do Paryża z rozkazem okrycia stolic Europy całunem dymów. Przybywa, by okryć Paryż, Rzym, Brukselę mrokiem okupacyjnej grozy. Ma on wielomocnictwa rozstrzelania patriotów francuskich, włoskich, belgijskich i niemieckich.

André Stille, redaktor naczelny centralnego organu KC Komunistycznej Partii Francji, która krwawo zwyciężyła w wojnie, znaną z najeźdźcą drogą walki narodu francuskiego przeciwko hitlerzysmowi opublikował artykuł poświęcony prowokacyjnemu nominacji Ridgway'a na gawiletera Europy zachodniej. Opublikował artykuł, który w imieniu narodu francuskiego jeszcze raz oświadczył Boylotom i Pinay'om, że nie uda im się narzucić ridgway'owskiej dyktatury. Artykuł ten mówił Pinay'om, że nadejdzie dzień, kiedy odpowiedzą za zdradę narodu i za gwałcenie swobód demokratycznych.

Aresztowanie André Stilla, wybitnego literata i publicysty, człowieka, który walczył o wolność i własność Francji, wywołało burzę gniewu. Nad ulicami i placami Paryża płyła dziś dymiąca Międzynarodówki i Marsylianki. Na ulicach i placach Paryża demonstruje lud przeciwko francuskiemu pomocnikowi amerykańskich bandytów.

Dla uczczenia Święta Ludowego Rośnie fala zobowiązań chłopów Białostocczyzny

W dniu 1 czerwca pracujący chłopci naszego województwa, jak i całej Polski, zespoleni w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii, uroczystie i radośnie będą obchodzili tegoroczne Święto Ludowe.

W tym dniu masy chłopów Białostocczyzny zamianują swą serdeczną miłość do Polski Ludowej, swą wierność dla sojuszu robotniczo-chłopskiego, który stanowi fundament władzy ludowej w Polsce.

Gromady, koła gromadzkie ZSL i chłopi indywidualni woj. białostockiego podejmują liczne zobowiązania. Wykonanie tych zobowiązań, podniesie produkcję rolną, zwiększy hodowlę, naprawione zostaną mosty i wykonane będzie szereg innych prac przez chłopów wsi białostockiej.

POW. BIELSKI

W dniu 22 bm. ZSL-owcy gromady Chojewo na zebraniu Koła ZSL, dla uczczenia

plan obowiązkowych dostaw mleka wykonać 2 miesiące przedterminowo w 120 proc.

Chłopi ZSL-owcy z gromady Łaklele — oczyścić 1500 m rowów melioracyjnych, obowiązkowe dostawy mleka wykonać w 135 proc., siano kosi zakończyć na 5 dni przed terminem.

Gromada Rogówek — odstawić 1500 litrów mleka ponad obowiązkowe dostawy, wykopać 250 m rowów odwadniających.

Gromada Możno — zlikwidować do 1 czerwca chwasty i sprzedać 250 litrów mleka ponadplanowo.

Gromady Wikusy i Niedzwiedzkie — naprawić 3620 m drogi, wykopać 550 m rowów odwadniających i zorganizować gromadzką zespół artystyczny.

Gromada Mazury — wspólnie z młodzieżą wybudować boisko sportowe dla LZS-u.

Gromada Stojnie — wyremontować do 15 czerwca 2 mostki i całkowicie zniszczyć chwasty.

Gromada Zajdy — naprawić trzy mostki na pobliskich drogach i oczyścić rowy odpływowe na łakach.

POW. GRAJEWSKI

W pow. grajewskim dotychczas chłopci zobowiązali się: gromada Mieruckie — naprawić drogę gromadzką i do 29 maja zniszczyć we wszystkich gospodarstwach chwasty, zaś gromady: Zalciecki, Mazewo, Moździenie, Chojnowo, Lipniki, Rakowo, Wólka, Grądy, Czarńówek, Guty, Konieckie-Małe, Dolegi i Skaje — przeprowadzić meliorację łąk, wykopać rowy odwadniające, zbudować przepusty i zasiać trawę.

Wartość wykonanych prac przyniesie około 100 tys. zł oszczędności. (Sa)

Brutalne represje władz francuskich wobec dziennikarza polskiego

PARYŻ (PAP). Jak donosił, władze francuskie zmogły ostatnio brutalne represje wobec Polaków we Francji.

W dniu 8 maja francuska tajna policja dokonała brutalnego najeźdu na lokal redakcji „Gazety Polskiej“ w Paryżu oraz na jej filię w Lens. Kilka osób spośród personelu redakcyjnego zostało aresztowanych, wśród nich redaktor naczelny „Gazety Polskiej“ — Henryk Frydlander.

Red. Frydlander jest b. kombatanem, który w wyniku udziału w kampanii norweskiej uznany został za inwalidę w 65 proc.

Przez długi czas o losie Henryka Frydlandera nie było żadnych wiadomości. Dopiero parę dni temu redaktorowi Frydlanderowi udało się nawiązać z Koryskimi kontaktami telefonicznymi z „Gazetą Polską“. W rozmowie tej opisał on historię bezprawnego deportowania go przez władze francuskie na Korsykę.

Fakt bezprawnego i bezpodstawnego aresztowania i deportowania dziennikarza polskiego wywołał powszechne oburzenie wśród Polonii Francuskiej oraz wśród szerokiej kół społeczeństwa francuskiego. „Gazeta Polska“ zamieszcza liczne listy napływające z całej Francji od Polaków, którzy wyrażają stanowczy protest przeciwko brutalnej akcji władz francuskich. „L'Humanite“ i „Libération“ w ostrych słowach potępili postępowanie policji francuskiej.

Sekretariat związków zawodowych departamentu Paryża nadesłał do redakcji „Gazety Polskiej“ list, w którym protestuje przeciwko bezprawnej deportacji red. Frydlandera.

Falszerstwa wyborcze chadecji we Włoszech

RZYM (PAP). Sekretariat Włoskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie w związku z wyborami samorządowymi we Włoszech.

Oświadczenie stwierdza, że wiadomości napływające z wszystkich miast i okręgów, w których odbyły się wybory, i dotyczące zarówno ogólnego okresu kampanii wyborczej, jak i przebiegu głosowania w dniach 25 i 26 maja, demaskują niezliczoną ilość prób zastraszenia, przekupstwa i fałszerstw, dokonanych przez partię chrześcijańsko-demokratyczną i przedstawiła duchowieństwu za zgodą i przy pomocy władz.

Z dziejów walk chłopskich (2)

Suwalszczyzna przeciw szarwarkom

Po dojściu do władzy hitlerizmu w Niemczech rząd sanacyjny w Polsce poczuł się bardziej w śladzie — miał przeciwieństwo w bliskim sąsiedztwie ideologicznego sprzymierzeńca. Wleży przyjaźni między faszystami polskimi, a niemieckimi zaczęli się coraz bardziej. Sanacja polska idąc już teraz śladami hitlerizmu od 1934 r. znosi po kolei resztki swobód demokratycznych w Polsce. Sfaszowanie całego kraju zostało przypieczętowane w 1935 r. uchwaleniem faszystowskiej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

W parze ze zniesieniem swobód demokratycznych szło nakładanie coraz większych ciężarów na klasę robotniczą i pracującą chłopstwo. Na wsi obok wielkich podatków wyznaczono też odrabianie szarwarków, które z każdym rokiem stawały się większe.

Przyszedł rok 1936. Chłopi górzystego powiatu suwalskiego otrzymali od sanacji nowy „podarunek” — szarwarkowy — odróbienie bez płatnie 8 dni z jednego hektara w ciągu roku. Starostwo wysłało pismem w tej sprawie do gmin, aby dokonały one rozkładu na poszczególne gospodarstwa chłopskie.

Polecenie starostwa w końcu maja dotarło do gmin. Sanacyjna rada gminna w Wiżajnach chciała być jednak „bardziej katolicka jak sam papież” i ustawę szarwarkową zmieniła w ten sposób, że mniejszym gospodarstwom wyznaczono do odrobienia nie po 8 dni z hektara, lecz 10 i więcej, natomiast gospodarstwa kulaćskie, z uwagi na to, że byłyby zaobciążone, otrzymały mniejszą ilość dniówek. Dla przykładu: 8-hektarowemu Józefowi Czarniewskiemu z gromady Makowszczyzna wyznaczono do odrobienia 70 dni, a 84-hektarowemu Dzierżawie z Krywan 300 dni. W stosunku do dwuhektarowców szarwarkowy dzień był jeszcze wyższy.

Po otrzymaniu nakazów szarwarkowych z gminy, które przewidywały kilkumiesięczny areszt za nieodrobienie dniówek w całości, chłopcy zaczęli się buntować nie tylko w gminie Wiżajny ale i Kadaryszkach, Przerosli, Filipowie i innych. Wielu chłopów małorolnych i średniorolnych zaczęło już kopać dla siebie torf, a szarwark odrywał ich od tej pracy.

często na dwa miesiące i dłużej. Trzeba również nadmienić, że odrabianie szarwarku miało się odbywać nie na terenie własnej gminy, lecz gdzieś indziej — a więc drogi gminne w dalszym ciągu pozostawały zaniedbane.

Najpierw zawrzało w gm. Wiżajny, gdzie rada gminna dokonała najbardziej niesprawiedliwego podziału dniówek szarwarkowych.

Przez cztery dni zbierali się chłopcy w gromadach, dyskutowali, chodzili do gminy z prośbą o zniesienie niesprawiedliwego szarwarku. Nic to jednak nie pomogło — rada gminna, złożona z bogaczy trzymała za bogaczami i rząd sanacyjny. Wobec tego chłopcy postanowili szarwarku nie odrabiać.

Więść o buncie chłopskim w gm. Wiżajny doszła do gm. Kadaryszki. Postanowiono działać wspólnie przeciwko niesprawiedliwej ustawie szarwarkowej. Chłopcy z obydwu gmin — z Wiżaj i Kadaryszek zebrał się i ruszyli do Rudki — Tartaku, gdzie mieszciano się szarwarkowicze. Kadaryszki, żądając przyjazdu starosty z Suwałk celem rozmówienia się z nim. Do gminy nie poszli jednak wszyscy. Tacy bogacze, jak 28-hektarowy Zajkowski z gromady Wysokie, dwaj bracia Berkubeny — jeden 24-hektarowy, a drugi 25-hektarowy, oraz wielu innych pochwycili się w dzurę, aby nie narazić się władzom sanacyjnym.

Pod śledztwem gminy w Rudce-Tartaku przyszli tylko małorolni i średniorolni.

Na telefoniczne wezwanie Zarządu Gminnego przyjechał samochodem z Suwałk nie starosta, lecz komendant policji. Chłopcy nie spodzie-

wali się takiej wizyty i dla tego z tłumem rozległ się okrzyk: „Precz z nim!” i posypały się kamienie — potłuczono szyby w samochodzie.

Powiatowy komendant policji nie przyjechał jednak sam. W niedalekiej odległości za nim jechały trzy ciężarowe samochody naładowane granatową policją, która po przyjeździe do Rutki-Tartaku otoczyła chłopów i zaczęła ich bić pałkami gumowymi i kołbami karabinów. Do stał Stanisław Pleśniewski z gromady Wiżajny, dostał Jan Dąbrowski z Makowszczyzny, dostało wielu innych. Dostało przytem kilku policjantów, gdy oderwali się od reszty za uciekającymi chłopami. Np. jednego policjanta z Wiżaj odwieziono z polamanymi żebrami.

Chłopcy jednak zostali rozproszeni. A policja się mściła. Po rozproszeniu tłumów strzelano „na wiat” do pozbitych czapek chłopskich. Poszarpano w ten sposób do szczytów czapkę Józefowi Czarniewskiemu z Makowszczyzny, obecnemu przewodniczącemu Prez. GRN w Wiżajnach.

W nocy nastąpił aresztowania wśród czynniejszych członków Stronnictwa Ludowego. Aresztowano Jana Dąbrowskiego z Makowszczyzny, Kazimierza Buczyńskiego z Rogoźna Wielkiego i kilku innych. Trzymano ich przeszło 3 miesiące i przeprowadzono śledztwo, czy nie mieli jakiejś łączności z komunistami. Wielu chłopów, uczestników pochodu na gminę, kryło się cały miesiąc w lasach. Dwóch z nich Ambroży i Wunder z gm. Wiżajny uciekło za granicę. Policję granatową na posterunkach zmieniono i posterunki wzmocniono, w obawie przed napadami chłopów.

Na wieść o buncie chłopów przeciw szarwarkom w gminach Wiżajny i Kadaryszki, zebrał się chłopcy w gm. Przerosli i też ruszyli z protestem do Urzędu Gminnego chociaż szarwark rozłożony był „po równo” — 8 dniówek z hektara. Organi zatorami jednak w Przerosli byli od początku członkowie Str. Ludowego i działacze KPZB.

Wypadki potoczyły się tu podobnie jak w Rudce. Zaalarmowane przez pobitego sekretarza gminnego Urbanowicza władze przysłały policję aż z Białegostoku w pełnym uzbrojeniu, w hełmach.

Zaczęła się masakra. Chłopcy kryli się po domach w miasteczku, a policja biła nie tylko ich, ale i tych robotników, którzy ukryli się w zabudowaniach. Aresztowano wtedy około 30 chłopów. Przetrzymano ich przez noc i zwolniono, ale na następnej nocy nastąpiły aresztowania podejrzanych politycznie, których biło przy tym bez litości.

Pobito i aresztowano Józefa Murawę z gromady Bucyki, Aleksandra Moszczyńskiego z Olszanki, Wacława Niksela, Józefa Chmielewskiego i Wincentego Andruczyka z Błedy, aresztowano wielu innych. Ci, co uciekli przed aresztowaniem, kryli się w lasach przez miesiąc. Ob. Józef Grzybowski z Błedy wspomniał jeszcze dziś te koszmarne czasy, jak chodził po lasach, a policja przyjeżdżała co parę dni i trzęsła we wszystkich jego zabudowaniach. Aresztowanych przetrzymano 2 miesiące, zarzucając im pobicie sekretarza gminy Urbanowicza, w końcu zwolniono w obawie przed zemstą ze strony chłopów.

Chłopcy wprawdzie nie wygrali, bo rozproszono i pobito ich przed gminami, część aresztowano. Odrobienie szarwarków załatwiono jednak „polubownie”. Chłopcy nie odrabiali już po 8 dni z hektara, ale wyznaczono im działki na miejscowych drogach i tam odrabiali, a na skutek tych zajęć przeniesiono wojewodę białostockiego. Sanacja musiała się niekiedy cofać pod naporem mas, chociaż ruchy chłopskie wtedy w większości wypadków na Suwalszczyźnie były jeszcze żywiołowe i nie miały kierowniczej siły, jaką jest rewolucyjna partia, która poprowadziłaby chłopów do zwycięskiej walki.

Dziś chłopcy suwalscy wspominają jak widmo te ciężkie czasy i szarwarki, do których ich pędzono tylko po to, aby nie mieli za dużo czasu na myślenie, bo drogi przez cały okres rządów kapitalistycznych w Polsce nie się w Suwalszczyźnie nie poprawiły.

Obecnie dopiero zorganizowane prace brygad „SP” i pomoc państwa ludowego daje dobre wyniki. Nawet zapomniana droga do zapadłej gminy Wiżajny budowana jest teraz w szybkim tempie przez młodzież.

Z opowiadań chłopskich zebrał
STEFAN PAWLATA

Letni turnus brygad SP stanął do pracy



Letni turnus brygad „SP” został już rozpoczęty. Junacy mają w brygadach dobre warunki wyżywienia, zakwaterowania, dobre płatną pracę, a także możliwość wyczerpania się zawodu. We wszystkich brygadach „SP” szeroko realizowane jest współzawodnictwo pracy.
Na zdjęciu: Jan Marcinak i Józef Głowacki — produkujący junacy z brygady „SP”, pracujący przy budowie PSC w Lublinie, osiągnęli ostatnio w swojej pracy 150 proc. normy.
CAF — fot. Blerucki.

Zamiast dwóch hektarów piachu — 7 hektarów dobrej ziemi

Nie bardzo wierzyłem, gdy mi mówiono, że na Ziemiach Odzyskanych ładne domy i gospodarstwa czekają na ludzi. Nie wierzyłem i męczyłem się z żoną i sześciorgiem dzieci na 2 ha piachu w powiecie białskim.

Wreszcie zdecydowałem się pojechać, narazie sam tylko, zobaczyć jak to tam naprawdę wygląda. To, co zobaczyłem, przeszło wszelkie moje oczekiwania. Przysłał mi 7 ha gruntu, czterolubowy dom i zabudowania gospodarcze. Bez żalu porzuciłbym z rodziną jednolubową chałupkę i 9 bm. wyjechałbym do powiatu oleckiego.

Z przeprowadzką nie mieliśmy żadnych kłopotów. Do stacji przywieziono nas szarwarkowymi furmankami, a od stacji końcowej do naszego nowego gospodarstwa samochodami. Otrzymałem 525 zł na przeprowadzkę i 3200 zł na zagospodarowanie. Zwrócić tylko będę musiał 1000 zł, bo reszta to kredyty bezzwrotne.

Od 10 bm. jestem oby-

telem gromady Gryzy w gminie Zalesie (pow. Olecko). Zona chwali sobie życie na nowym gospodarstwie, bo jest gdzie wygodnie mieszkać, jest gdzie hodować inwentarz (dom i wszystkie zabudowania murowane) i co 7 ha dobrej ziemi, to nie 2 piachów. Dzieciaki też się cieszą, bo nie potrzebują jak dotychczas chodzić po 4 km do szkoły. Szkoła, spółdzielnia i poczta jest we wsi. O gazetę też nie będę się martwił, bo ją codziennie otrzymam.

Chciałbym też, aby i moi sąsiedzi z pow. białskiego rozumieli, że tu na „Ziemiach Odzyskanych” czeka ich nowe lepsze życie. Po co mają się męczyć na swoich skrawkach piachu i być ciężarom sobie i państwu. Ja dopiero tutaj czuję się pełnowartościowym obywatelem.

(5609)
Wincenty Radziszewski
dawniej Chranibory gm. Boćki
obecnie Gryzy gm. Zalesie.

Pracę Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej charakteryzuje pewien swoisty styl pracy. Dał się on zauważyć jeszcze jesienią, kiedy partia i rząd postawiły przed sobą zadanie wielkiej wagi: zapewnić rozwinięciu się w szybkim tempie przemysłowi podstawowe produkty rolnicze we właściwych proporcjach. Jak wiemy — województwo białostockie w akcji skupu zboża uplasowało się na jednym z ostatnich miejsc w kraju. Podobnie było z akcją kontraktacji i skupu trzody chlewnej, z akcją likwidacji odlogów, a ostatnio dało się to również zauważyć na odcinku obowiązkowych dostaw żywności.

Gdzie leża przyczyna wadliwej pracy Wydziału? Główną i podstawową przyczyną — jest nieprzebieżanie zarządzeń władz centralnych. Aby nie być gołosłownym — rozpatrzmy styl pracy Wydziału na przykładzie ogłoszonej w dniu 3 maja, br. Uchwały Prezydium Rządu w sprawie przeprowadzenia sprzętu siana w 1952 roku.

Paragraf pierwszy Uchwały Prezydium Rządu mówi: „Prezydium Wojewódzkie, Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych przeprowadza przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” — szeroką akcję propa-

Na marginesie Uchwały Prezydium Rządu w sprawie sianokosów

Więcej operatywności w pracy Wydziału Rolnictwa WRN

gandową w celu zmobilizowania wszystkich chłopów indywidualnie gospodarujących, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników państwowych gospodarstw rolnych i leśnych do racjonalnego przeprowadzenia sianokosów na całej powierzchni łak”.

Choć już następny paragraf ustawy mówi o metodach pracy propagandowo-uświadamiającej, zmierzającej do sprawnego i racjonalnego sprzętu siana, podając formy tej pracy, a więc wykorzystanie prasy, radia, ulotek itp. — towarzyszące Wydziału nie przejęli się zbyt tym zaleceniem.

W teren poszły tylko instrukcje. Zatrzymane w biurkach urzędników rad narodowych — nie spełniły swej organizatorskiej roli. Jakże są wyniki tego biurokratyzmu, możemy już dzisiaj zaobserwować, chociażby na przykładzie powiatu białostockiego i białskiego. W żadnym z tych powiatów Uchwała Prezydium Rządu nie dotarła do chłopów. Można znaleźć się wśród nich chętni na podpisanie umów o wykoszeniu łak — nie znając jednak dokładnej uchwały — nie mogą się zdecydować na podpisanie takiej umowy. Paradoksalna do pewnego stopnia sytuacja wy-

tworzyła się w powiecie białskim, gdzie prezydium gminnych rad narodowych jeszcze 24 maja nie potrafiły dać rolnikom odpowiedzi na ich wątpliwości odnośnie uchwały.

Skutki braku konkretnych prac propagandowo-uświadamiających i organizatorskich ujawniły się już dzisiaj. Wydziały rolnictwa i leśnictwa rad narodowych nie wiedzą jeszcze, czy grupy kołowe powstają na terenie województwa. Rady, podobnie jak w akcji likwidacji odlogów — zajęły pozycję wyczekującą. Tak jak wówczas — czekały, aż chłopcy zgłoszą się do prezydium i podpiszą umowy na likwidację odlogów — tak są mo dzisiaj czekały, aż chłopcy sami zaproponują im utworzenie grup.

Wznowmy dla przykładu punkt drugi trzeciego paragrafu ustawy. Zaleca on, aby Państwowe Ośrodki Maszynowe „w terminie do 15 maja skontrolowały i uzupełniły zawarte już umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi na roboty przy sprzęcie siana”.

POM w Białym Podlaskim do dnia 22 bm. nie orientował się jeszcze, jakie spół-

dzielnie produkcyjne chcą zorganizować grupy kołowe. Kierownictwo POM-u samo, bez zasięgnięcia informacji w spółdzielniach, zastanawiało się, czy poszczególne spółdzielnie mogą i potrzebują stworzyć takie grupy. Za nie wykonanie tego paragrafu ustawy winę ponosi Ekspozytura Wojewódzka POM w Białymstoku. Ale czyż WRN, jako terenowy organ władzy państwowej nie ponosi jednoosobnie odpowiedzialności za brak kontroli wykonania zaleceń?

Paragraf czwarty uchwały mówi, aby spółdzielnie ośrodki maszynowe „w terminie do dnia 15 maja 1952 r. zawarły umowy na roboty przy sprzęcie siana ze spółdzielniami produkcyjnymi, zebrały zamówienia u chłopów indywidualnych, opracowały szczegółowe plany pracy oparto o umowy, omówiły je z komitetami członkowskimi i dokonały właściwego rozmieszczenia sprzętu”.

SOM-y województwa, przejmowane obecnie przez Państwowe Ośrodki Maszynowe tego punktu uchwały na ogół nie wykonywały. W gminie Gródek, w pow. białostockim chłopcy indywidualni chcą stworzyć grupy kołowe, nie o-

trzymali jednak do tej pory żadnych informacji.

I tutaj również należy zapytać towarzyszy z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, co uczynili, aby ten odcinek akcji, powierzony SOM-om — został wykonany?

Jeszcze jedno zagadnienie dotyczące tegorocznego sprzętu siana, w świetle pracy Wydziału nie wydaje się zrozumiałe. Uchwała Prezydium Rządu wymienia wśród województw, dysponujących pewnymi nadwyżkami paszy — nasze województwo. Jednakże, według informacji, jakie otrzymaliśmy z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa — na terenie Białostocczyzny nie ma zupełnie łak, które wykosiłoby mogłyby przyjeżdżne grupy kołowe, o czym wyrażnie mówi Uchwała. Co gorsze — jak poinformowano nas w Oddziale Produkcji Rolniczej Wydziału — grupy kołowe z naszego województwa, o ile oczywiście powstałyby — musiałyby wyjechać na teren innego województwa.

Naszym zdaniem — należałoby jeszcze raz dokładnie zbadać możliwości paszowe województwa. Bo przecież mogło się zdarzyć, że przez nieodpatrzenie — „zaginięły” ob-

szary łak, wspomniane przez Uchwałę Prezydium Rządu.

Warunki atmosferyczne na pewien czas odsunęły sianokosy. Okres ten Wydział powinien wykorzystać w maksymalnym stopniu do pełniejszego rozprowadzania Ustawy Prezydium Rządu, do zapoznania z nią poprzez podległe sobie terenowe instancje — każdego gospodarującego indywidualnie chłopca, każdą spółdzielnię produkcyjną.

Tłumaczenia, że siana jest dosyć, bo ani chłopcy, ani spółdzielnie nie zgłaszają zamówień — nie można inaczej nazwać jak biurokratyzmem i zadziwianiem krótkowzrocznością. Ta droga chcemy wskazać Wydziałowi na kilka faktów: chłopcy z gminy Gródek chcą stworzyć grupy kołowe; spółdzielnie produkcyjne w Proniewicach ma mało paszy i czeka, aby się nią ktoś wreszcie zainteresował; spółdzielnie produkcyjne w Dydułach i gmina Kleszczewo w powiecie białskim awizują powstanie kilku grup kołowych.

Z uchwałą trzeba wyjść za biurka i szybko dotrzeć z nią do każdego rolnika: a wówczas na pewno znajdą się chętni do sprzętu siana. Trzeba mieć również na uwadze główny sens uchwały: najmniejszy nawet kawałek łaki nie może się zmarnować, gdyż zapewnienie dostatecznej ilości paszy dla zwierząt — to jednocześnie podniesienie na wyższy poziom naszej hodowli.

Janusz Chudziński

Traktorzyści z oleckiego POM-u walczą o zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie

Traktory oleckiego POM-u pracują we wszystkich spółdzielniach w powiecie, likwidując odłogi, pomagają w pracach polowych PGR-om.

Dzięki szkoleniu oraz pracy politycznej prowadzonej przez wydział polityczny i podstawową organizację partyjną w tegorocznych pracach polowych wyróżniło się wielu traktorzystów. Pięć dniówki wydawane przez komisję współzawodnictwa mobilizują do zwiększenia wydajności nad sprawnym i terminowym wykonaniem prac polowych i stwarzają atmosferę do coraz szerszego rozwoju współzawodnictwa.

Ostatnio komisja współzawodnictwa zanalizowała i podsumowała wyniki prac bry-

gad traktorowych współzawodniczących o miasto przodujące brygady w POM-ie oraz poszczególnych traktorzystów walczących o miasto przodującego traktorzysty za okres od 10 do 20 maja.

Jak wynika z obliczeń komisji pierwsze miejsce zdobyła brygada Witolda Gudewicza wykonując plan w 171,4 proc. i zdobywając w ten sposób proporcję przodującej brygady. Następnie wyróżniła się brygada Razimiera Truchana, która w ostatnich pięciu dniach zakończyła prace wykonując plan w 103 proc. z pozostałych brygad — brygada Jerzego Kobylńskiego wykonała już do 20 maja 83 proc. planu prac wiosennych, a brygada Wiktora Stalskiego 79 proc. planu.

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżniło się 13 traktorzystów i traktorystek, którzy przekroczyli 120 proc. wykonania normy oraz zaoszczędzili wiele kg paliwa.

280 proc. normy wykonał na „Ursusie” Henryk Dziensiewicz z brygady Danilewicz, zaoszczędzając przy tym 0,5 kg paliwa. Jerzy Dawidowicz z brygady Gudewicza wykonał 275,77 proc. normy. Gertruda Petrykus — 186,78 proc. normy i 4,6 kg oszczędności paliwa. Eugeniusz Zukowski — 180,35 proc. normy i 29,90 oszczędności paliwa. Małgorzata Petrykus — 170 proc. normy i 4,80 oszczędności paliwa. Helena Sztandera — 159,43 proc. normy i 4,56 kg oszczędności paliwa. Adam Rowiński — 156,92 proc. normy i 2,98 kg paliwa. Remigiusz Radzewicz — 151,62 proc. normy i 10,16 kg paliwa. Heliodor Malinowski — 142,41 proc. i 1,64 kg paliwa. Franciszek Fafłowski — 137,51 proc. normy i 28,90 kg oszczędności

paliwa. Mieczysław Buza — 133,33 proc. normy i Franciszek Życzkowski — 129,16 proc. normy oraz 10,65 kg oszczędności paliwa.

Traktorzyści ci ofiarują pracę przyczyniając się do przedterminowego wykonania planów i przykładem swym podciągają za sobą innych. W ten sposób wielu traktorzystów, którzy dotąd nie wykonywali normy teraz ją przekraczają i walczą o miasto przodowników pracy.

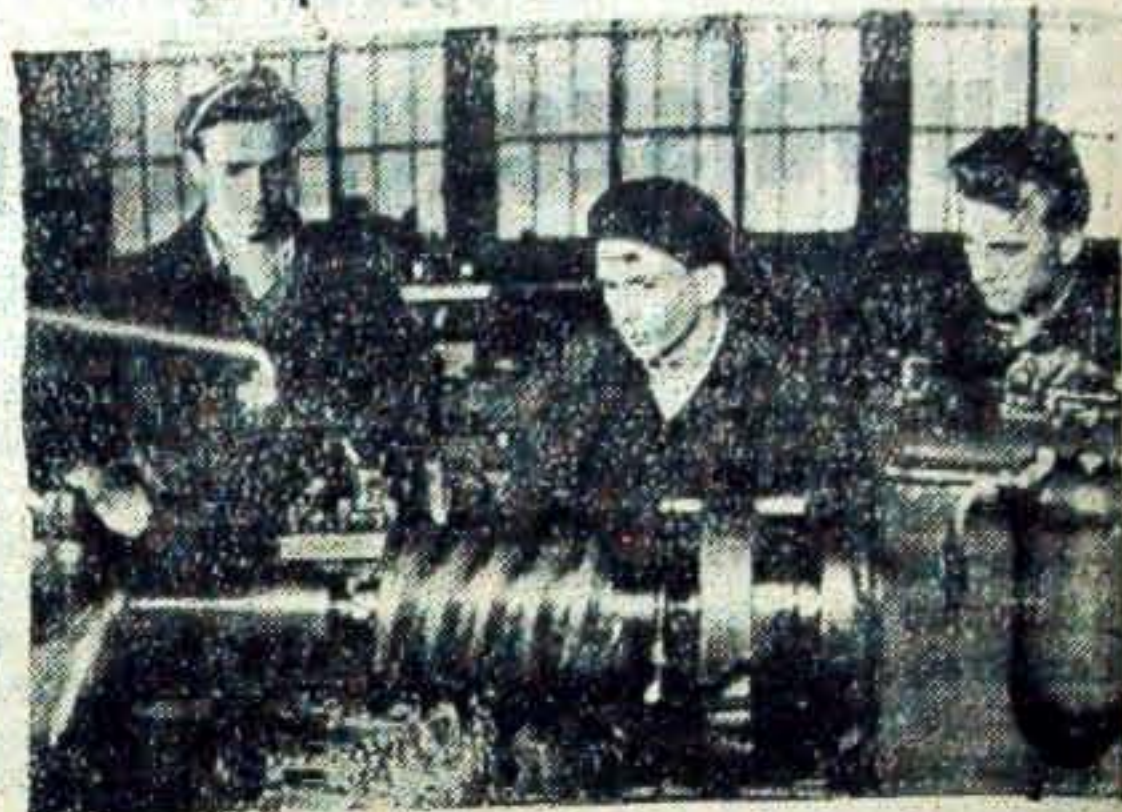
Na szczególne wyróżnienie zasługują przy tym Małgorzata i Gertruda Petrykus oraz Helena Sztandera, które zrozumiły istotę socjalistycznego współzawodnictwa. Pomimo, że w tym roku po raz pierwszy usiadły za kierow-

nicą, wysoko przekraczają swe bazy akordowe.

Traktorzyści oleckiego POM-u walczą nie tylko o miasto przodującego traktorzysty, czy też o proporcję przodującej brygady. Celem ich jest zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie między POM-ami woj. białostockiego. Dotychczasowe wyniki wskazują na możliwość zdobycia proporcji przodującego już w drugim kwartale 1952 r. Przewidywanym wysiłku załogi proporcję ten niewątpliwie znajdzie się w posiadaniu oleckiego POM-u.

H. Jankowski
Kierownik Wydziału Politycznego POM w Olecku

Majster i młode kadry



Państwowa Fabryka Maszyn Papierniczych w Ciepluchach wykonuje plan roczny za 1951 r. w 106,8 proc. Plan za I kwartał 1952 r. został wykonany w 103 proc. Tokarz tej fabryki Franciszek Pakuszyński, wielokrotny przodownik pracy, wykonuje przeciętnie 205 proc. normy, szkoląc jednocześnie 2 uczniów. Przyfabrycznej Szkoły Zawodowej. Na zdjęciu: Franciszek Pakuszyński (w środku) i uczniowie: Tadeusz Lesiowa i Marian Puta. CAF — fot. Baranowski.

Na cześć Złotu

Dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Sejnach podjęła liczne zobowiązania. Młodzież mieszcząca w internacie oczyściła i uporządkowała plac przed internatem wydobywając 10 m sześć kamieni. Klasa II i III zobowiązała się wykonać ponad plan 5 rzęchotek rozpadkowych (typ lekkiej), a klasy I-sze po 10 sztuk pokrętek nastawnych do gwintowników.

Poza tym klasa IIIa, krakwiecka uszyje ponad plan 6 sukienek i 10 kołnierzyków, a klasa IIIb — 3 sukienki. Koło fizyków już wyprodukowało 6 silniczków elektrycznych na pomoce naukowe dla gabinetu fizycznego.

Wreszcie cała młodzież zobowiązała się wzmoczyć czytelnictwo prasy i książek oraz podnieść dyscyplinę szkolną przy przygotowaniu się do egzaminów kwalifikacyjnych. E. Chaitkowska — Sejny

Kolneńscy spółdzielcy wzmogli walkę o plan szeroko stosując metodę Lidii Korabielnikowej

W Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy w Kolnie zapatrjuje się w obuwie znaczna część ludności powiatu kolneńskiego. Jedynie nieliczni korzystają z usług prywatnych zakładów szewskich. A dzieje się tak dlatego, że w spółdzielni tej robi się nowe buty i reperuje stare tarcio solidnie. Od czasu istnienia spółdzielni jeszcze ani razu nie było reklamacji.

Ale nie tylko te fakty są zaletą kolneńskiej spółdzielni szewców. W drugiej połowie 1951 roku zostało tu wprowadzone współzawodnictwo pracy, do którego przystąpiłi wszyscy pracownicy, a następnie rozpoczęto walkę o przedterminowe wykonanie planu rocznego. Załoga spółdzielni postanowiła wykonać plan roczny do 1 grudnia

1951 r. i wezwała do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych wszystkie spółdzielnie szewskie i cholewkarzkie w województwie.

26 listopada 51 r. załoga Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy w Kolnie zameldowała Związkowi Bractwemu o wykonaniu planu, a 31 grudnia osiągnięto 109,8 procent planu rocznego.

Pijaństwo — wróg produkcji

Od stycznia br. wydajność pracy znacznie zmniejszyła się w spółdzielni. I chociaż jakość produkcji była dostateczna, to ilość nie odpowiadająca wzrastającemu zapotrzebowaniu, a tym samym nie wykonywano planu. Analiza wykazała, że przyczyną niewykonania planów było osłabianie socjalistycznej dyscypliny pracy i zaniedbywanie się niektórych pracowników.

Okazało się, że Czesław Dąbrowski, Edward Polkowski i Czesław Szczepny przychodzili do pracy pijani i zamiast pracować, drzemali nad swymi warsztatami. Wynik był taki, że plan za I kwartał wykonano w 86,6 procentach, a w kwiecieniu osiągnięto zaledwie 86,5 procent. Załoga spółdzielni rozprawiła się ze swymi maruderami w sposób jedynie słuszny w tym konkretnym wypadku. Gdy żadne inne środki nie pomagały, wyrzucono z pracy Dąbrowskiego, Polkowskiego i Szczepnego. Sytuacja w spółdzielni poprawiła się.

Wzmocniono walkę o realizację planu. W walce tej wy-

suwają się na czoło przodownicy pracy: Bolesław Palfwoda, który przy produkcji nowych butów wyrabiał 135 procent normy, Bronisław Szewczyk, osiągający 110 procent normy i Stanisław Najda, 140 procent normy.

Więcej obuwia

Wraz z rozwijającym się współzawodnictwem w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy wprowadzono metodę Lidii Korabielnikowej, w wyniku czego osiągnięto poważne oszczędności. W maju br. wyprodukowano na zaoszczędzonym surowcu 10 par sandałów i 5 par bucików dziecię-

cych, co dało oszczędność na sumę 1000 zł. Metodę Lidii Korabielnikowej stosuje z powodzeniem Mieczysław Rozkowski, który jako krajacz kamazniczy w pełni wykorzystuje surowiec.

Stosowanie metody Lidii Korabielnikowej w produkcji, jest jednym z najważniejszych zagadnień we wszystkich zakładach produkcyjnych. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że przyniesie ono nam duże oszczędności cennego surowca, który wykorzystujemy do dodatkowej produkcji, a tym samym przyspieszymy wykonanie naszego planu gospodarczego. (Z.B.)

Jak młodzież we wsi Walili buduje świetlicę

Czyta się nieraz w gazetach o trudnościach i kłopotach młodzieży przy organizowaniu świetlic gromadzkich. Uważam, że wszystkie trudności jakie by one nie były, można z łatwością przełamać, bo nie żyjemy już w czasach sanacyjnych, kiedy to administracja i policja przesładowała każde poczynanie nie tylko na odcinku politycznym ale i kulturalnym. Dlatego narzekania na brak świetlicy, brak funduszy itp. należy zaliczyć do zwykłego bladolenia, którego celem jest pokryć własne nieróbstwo.

A oto przykład łamania trudności.

Młodzież ze wsi Walili w gm. Gródek jeszcze w roku

ubiegłym nie posiadała świetlicy. Nie biadoliła jednak, lecz wyszukała we wsi opuszczony budynek, przeznaczony na rozbiórke. Uzyskała przydział budynku i własnymi siłami wyremontowała go urządzając ładną świetlicę. Plac przed domem zamieniono na trawniki i kwiatniki.

Pracę swą dała młodzież bezinteresownie, a wydatki na zakup materiałów potrzebnych do remontu uzyskano z zabaw i przedstawień amatorskich.

Czyn młodzieży z Walili powinien znaleźć licznych naśladowców. Młodzież ta bowiem pokazała, jak należy pracować, odrzucając przez wszelkie narzekania i biadolenia. Młodzież z Walili rozumie, że takie będzie miała życie, jakie sobie buduje i stara się zawsze wykonać swoje zadania nie czekając wyłącznie na pomoc zzewnątrz. (5599)

M. Miluć — Gródek

Przodujące traktorzystki



Helena Sztandera
wyk. 150 — 210 proc. normy.



Gertruda Petrykus
wyk. 150 — 200 proc. normy.



Małgorzata Petrykus
wyk. 150 — 200 proc. normy.

Gromada Stara Łomża leży z prawej strony szosy Zambrów — Łomża. Z malowniczych pagórków pokrytych obecnie zielenią zbóż widać rzekę Narew.

Na skraju wsi liczącej ponad 30 rodzin stoi gromadzka świetlica. Przed dwoma laty gromada otrzymała budynek z ZP ZMP w Łomży. Chłopi ze Starej Łomży przewieźli budynek do swojej gromady pracując wraz z młodzieżą przy jego ustawieniu. Wszyscy byli zadowoleni. Gromada zdobyła budynek na świetlicę.

Od tego czasu jednak przestano troszczyć się o świetlicę. W czasie deszczu przez stary dach baraku cieknie woda. Ogniół podwalny na fundamencie. Ze ścian opada wapno. Młodzież ZMP-owska co jakiś czas dekoruje świetlicę, ale wiatr dostając się do wnętrza przez okna bez szyszków psuje dekoracje.

Czyżby nikomu nie zależało na remoncie świetlicy, która powinna stać się ośrodkiem kulturalnym wsi? Zależy na tym mieszkańcom gromady, a szczególnie młodzieży, która w większości jest zorganizowana w ZMP. Chłopi z gromady chętnie pracowaliby przy remoncie świetlicy. Kodni przywieźliby potrzebny materiał. Komendant gminny „SP” przyrzekł rów-

Świetlice gromadzkie pow. łomżyńskiego należy otoczyć większą opieką

niez pomoc w pracach przy remoncie. Jedno co stoi na przeszkodzie, to brak funduszy.

Gromada dopomina się od Zarządu Powiatowego ZSCH funduszy na remont świetlicy, ale nie widać inicjatywy z jej strony. A przecież można uzyskać pieniądze z zabaw tanecznych urządzanych w świetlicy. Istnieje tam zespół artystyczny, którego kierownikiem jest Wiesława Pruszkio. I właśnie zespół ten dając występy artystyczne w swojej gromadzie, a nawet i w Łomży, może zdobyć potrzebne fundusze. Użytkowane tym sposobem kwoty należy przeznaczyć na remont swojej świetlicy. O ile ta suma pieniężna nie będzie wystarczająca, to wtedy do piero można zwrócić się do ZSCH, o dalszą pomoc finansową.

A warto i należy wyremontować w Starej Łomży budynek świetlicowy, który będzie mógł stać kilka lat, za nim nie wybuduje się tam odpowiedniego domu na ośrodek kulturalno - oświatowy. Ale trzeba, aby więcej chęci

do tego przykładali sami mieszkańcy gromady.

Władysław Zań mówi: — „Mamy świetlicę i deszcz do niej kapie, chłopci z sąsiednich gromad z nas się śmieją”. Słusznie mówi Zań, tylko zapomina, że mógłby przeć się sam wraz z innymi uszczelniać dach, aby nie lało się do świetlicy.

O niezaradności gromady świadczy następujący fakt.

W ubiegłym roku gromada Stara Łomża otrzymała od ZSCH radioodbiornik, jako nagrodę za wyróżnienie się w konkursie czytelnictwa. Ale niestety od śledztwa mieszkający w gromadzie nie zapomniał o sekretarza gromadzkiego koła ZSCH, gdyż nie jest naładowany akumulatorem, który znajduje się w ZP ZSCH.

Gdyby było radio czynne, to wszyscy chłopcy nie tylko z tej wsi schodziliby się do świetlicy, aby posłuchać audycji.

Jakkolwiek zaniedbano remont świetlicy i radioodbiornika, trzeba podkreślić, że jednak w Starej Łomży roz-

wija się życie kulturalno-oświatowe. Co miesiąc młodzież wydaje gazetkę ścienne gromadzka, która prowadzi Bronisława Szymańska, sekretarz koła ZMP. Do gazetki piszą wszyscy ZMP-owcy. Nie są te gazetki jeszcze na odpowiednim poziomie: za mało poruszają spraw swojej gromady, ale z miesiąca na miesiąc widać poprawę ich jakości. Warto również podkreślić pracę koła ZMP, które otrzymało dwa dyplomy uznania za dobrą pracę na wsi. Prócz tego wszyscy członkowie tego koła otrzymali dyplomy uznania za pracę organizacyjną i społeczną. Co roku członkowie ZMP grupują się w brygady i odchwaszczają pola. Biora czynny udział w pomocy kaszyńskiej. Słabo jednak tym kołem opiekują się ZP ZMP w Łomży.

Dobrze rozwija się w Starej Łomży czytelnictwo. W obecnym konkursie czytelnictwa ZSCH wzięło udział 24 osoby. W bibliotece gromadzkiej znajduje się około 150 pozycji. Większość mieszkańców czyta książki. Ale wie-

lu czytelników przeczytało już wszystkie pozycje znajdujące się w bibliotece. Niestety nikt się nie interesuje tym, by do biblioteki dostarczyć nowe książki lub te wymienić na inne. A powinno o tym pomyśleć istniejące tam koło ZSCH jak też powinna o to ubiegać się Irena Zoń, która prowadzi gromadzką bibliotekę.

Mieszkańcy gromady garną się do życia kulturalnego. Podobnie jak wiele innych gromad chcą nadrobić zaciąg nie okresu sanacji i czasów okupacji hitlerowskiej. Chciałoby się słuchać radia, więcej czytać książek, mieć dobrą świetlicę.

Ale trzeba więcej inicjatywy od samych chłopów i młodzieży. Trzeba większej opieki nad gromadą ze strony władz gminnych i powiatowych. Należy gromadzie pomóc, podać jej myśl, co ma czynić.

O tym winien był pamiętać ZSCH, Wydział Oświaty Prezydium PRN i Komitet Obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy” — rozbudzić inicjatywę chłopów, a szczególnie młodzieży w kierunku na prawienie dotychczasowych błędów na odcinku szerzenia oświaty i kultury na wsi. St. Madej

„Dziśnego?”

... Zarząd Powiatowy ZSCH w Bielsku Podlaskim nie przyjdzie z pomocą w zorganizowaniu kółka miczurinowskiego w Kuraszewie, choć młodzież i chłopci od dawna o to proszą? (4979)

... Zarząd PSS w Goldapi dotychczas nie zapłacił pracownikom sklepowym za godziny nadliczbowe wyrobione w okresie przedświątecznym w grudniu ub. roku i za rezerwanym roczne? (4916)

... Prezydium MRN w Łomży nie pomyśli o założeniu na placach publicznych w mieście, a zwłaszcza w parku głosińków radiowych, o które ludność od dłuższego czasu naprzęża się dopomina? (4636)

...Prezydium MRN i władze MO w Suwałkach nie zainteresują się miejscowymi amatorami sportu motocyklowego, którzy z ulic miasta urządzą sobie tor wyścigowy? Jest to zwłaszcza nagminne na ul. Kościuszki. (4639)

Praca Dnia

Odrzucanie miasta

W Białymstoku prowadzone były niejednokrotnie społeczne akcje odrzucania miasta i każda z nich przynosiła zadawalające rezultaty. Przypomnijmy sobie chociażby tylko zeszłoroczne akcje odrzucania Placu Wyzwolenia i przygotowania terenu pod Wystawę Rolniczo-Gośpodarczą. W obu wypadkach powszechny zapał i entuzjazm społeczeństwa Białegostoku sprawiły, że zaplanowane roboty wykonane zostały w terminie.

I obecnie prowadzona jest społeczna akcja odrzucania miasta. Prowadzone są roboty nad uporządkowaniem terenu budowy Domu Partii. Akcja przebiega sprawnie, tylko że front robót jest stanowczo za mały. Biorąc pod uwagę to, że w naszym mieście wiele jest jeszcze nieodrzuconych terenów należałoby akcję rozszerzyć, śmielej planować i szybciej usuwać z miasta ślady działań wojennych.

Na miejscu ruin będą wznoszone nowe domy, na innych terenach, na których chwilowo nie przewiduje się budowy nowych obiektów, można by urządzić piękne zieleńce i kwietniki i w ten sposób podnieść estetykę miasta.

Dobrze by było, gdyby Miejska Rada Narodowa zajęła się bliżej społeczną akcją odrzucania miasta, i pracom tym dała należyty rozmach. (d)

8 - 15 czerwca

IV Tydzień Zdrowia

W dniach 8 - 15 czerwca br. Polski Czerwony Krzyż organizuje IV Tydzień Zdrowia pod hasłem: „Masz pracę, walcz z chorobami zakaźnymi, rozprzeczaj się z szeregach PCK o podniesienie kultury sanitarnego kraju”.

Jako zadania programowe IV Tygodnia Zdrowia wysunęto: rozpowszechnianie i pogłębianie zasad higieny osobistej i zbiorowej, zaktywizowanie społeczeństwa w walce z chorobami zakaźnymi, rozszerzenie masowego szkolenia sanitarnego oraz organizowanie społecznych drużyn i posterunków sanitarnych PCK. (s)

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Teatr

Im. A. Węgierki: nieczynny. Zespół teatru im. A. Węgierki wystawia w dniu dzisiejszym w Ostrołęce sztukę „Wojna i miłość” pt. „Zwycięstwo”.

Kino

„Maty partyzant”. Początek o godz. 15.30, 18.30 i 20.30.
„Pionier”. „Zahartowani”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Baltyk” w Suwałkach: „Hrabia Monte Christo” — część II.
„Iłża” w Augustowie: „Jednodniowy milioner”.
„Zorza” w Elku: „Bitwa stalinowska”.
„Uciecha” w Łomży: „Konik garbuszek”.

Muzeum

Wystawa pt. „Świat starożytności”. Czynna od godz. 10 do 18.

Wystawy

Na terenie powiatowego przy ul. Rokossovskiego czynna jest Wystawa Okręgowego Szkołnictwa Zawodowego i Regionalna Wystawa Oświatowa.

Wystawy: zwiedzać można od godz. 8 do 20.

Klub

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Czynny jest od godz. 13 do 21.
Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Czynny od godz. 13 do 21.

Program radiowy na dzień 28 maja

Program I na fal 1322 m
8.10 Aud. dla wsi. 5.30 Koncert poranny. 7.30 Tańce i pieśni ludowe narodów radzieckich. 7.35 Pieśni różnych narodów. 10.55 „Przeprawa przez Tatę” — fragment książki Edgara Snow. 12.13 Wiersz tańcy i śpiewa. 12.45 „Na swojej nocy”. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.00 Głos młodym kobietom. 17.15 Audycja oświatowa. 17.30 „Ułubione melodie”. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Pamięć i celiwość” — odcinek powieści. 22.00 Kameralna muzyka polska.
Dzienniki: 7.00, 12.45, 18.00, 21.00.

Warsztaty szkolne produkują!

Co można zobaczyć na wystawie DOSZ?

Uczniowie z Domu Harcerza w Łomży wykonali schemat instalacji mieszkaniowej. Uczniowie ze szkoły podstawowej w Szczuczynie (pow. Grajewo) zrobili makietę zelektrofikowanej spółdzielni produkcyjnej. Zastosowano tu transformator, dzięki któremu prąd z sieci doprowadzony jest do małych żarówek, oświetlających domki i zabudowania spółdzielni. Makietę wykonana jest prymitywnie, ale pomysłowo i zasługuje na uwagę, gdyż wykonali ją wspólnie uczniowie z V i VII klasy szkoły podstawowej.

Edward Ciereszko ze Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego w Augustowie skonstruował aparat fotograficzny, którym można robić zdjęcia. Jest również mały model poruszany sprężyną traktor.

Takie oto eksponaty m. in. znajdują się na Wystawie Szkołnictwa Zawodowego w Białymstoku. Zostały one wykonane w ramach zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych.

Wykres w hali wystawy wskazuje, że wartość produkcji we wszystkich warsztatach DOSZ wynosi w roku

1950 — 2,5 miliona złotych, w 1951 — 6 milionów zł., a w 1952 — 13 milionów zł. Młodzież w warsztatach szkolnych produkuje począwszy od najdrobniejszych narzędzi do obrabiarzy i innych maszyn włóczni.

Jeśli chodzi o produkcję obrabiarzy wykonanych w warsztatach DOSZ-u to pod względem ilości białostocki okręg wyprzedza województwa: Poznań, Katowice i Bydgoszcz. Na wystawie DOSZ-u znajdujemy obrabiarzy, które

zostały wykonane w ramach zobowiązań przez uczniów szkół metalowych z Białegostoku, Elku, Sokółki i Suwałk.

Na wystawie znajduje się również dział maszyn i narzędzi rolniczych. Mamy tam kultywatory wyprodukowane przez uczniów Zasadniczej Szkoły Metalowej w Zabłudowie. ZSM w Kolnie dała na wystawę obrysunki i brzozy. ZSM w Sokółce przysłała młynki do czyszczenia ziarna, kłery i sieczkarnie.

St. M.

18 tys. książek rozprowadził PPK „Ruch” w Dniach Oświaty, Książki i Prasy

W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, rzesze mieszkańców województwa białostockiego kupowały książki polskich i radzieckich pisarzy. Niemniej popularnością cieszyły się różne tytuły gazet krajowych i zagranicznych.

Wielką popularnością cieszyły się u kupujących książ-

ki z bibliotek prasy partyjnej. W czasie tej akcji PPK „Ruch” poprzez stoiska książkowe, propagandowy chód i stonozę i rozprowadzenie książek w szkołach, rozprzedał w całym województwie 17.815 egzemplarzy książek z bibliotek prasy partyjnej, wiele broszur propagandowych oraz 8000 różnych gazet, w tym 5000 egzemplarzy „Gazety Białostockiej”.

Książki były rozchwytywane dzięki pięknej szacie graficznej, jak również stosunkowo niskiej cenie, wynoszącej 2,40 zł za książkę.

Najwięcej książek rozprzodowano w Białymstoku, bo aż 6.178 egzemplarzy.

Należy podkreślić ofiarność młodzieży szkolnej przy sprzedaży książek. Np. w Technikum Finansowym rozprzodowano 1200 egzemplarzy, przy czym największą aktywność wykazał uczeń Duchnowski, który rozprzodował 26 książek. W szkole podstawowej nr 8 Jolanta Sylwii, Mirosław Skoczko i Helena Cholewa rozprzodali 179 egzemplarzy, w szkole podstawowej nr 10 Antoni Ostasz, Zina Dzięmałczuk, Barbara Czarnecka i Helena Slegiń sprzedali 139 książek itd.

Dużą popularnością cieszyły się stoiska ustawione w za-

Rodzice, pamiętajcie o szczepieniach przeciw błonicy i ospie

W myśl specjalnej ustawy wszystkie dzieci w wieku od pół roku do 7 lat winny być poddane szczepieniu ochronnemu przeciwko błonicy i ospie. Rodzice i opiekunowie, którzy nie dopełniali jeszcze, aby dzieci znajdujące się pod ich opieką poddane zostały szczepieniu, powinni spełnić swój obowiązek.

Szczepienia prowadzi lekarskie przychodnie dziecięce przy ulicach: Mickiewicza 2, Dąbrowskiego 1, Warszawskiej 15, Wasilkowskiej 30 i Wojskowej 13. (p)

Mała „Gazeta”

Sentencja

Jeżeli ci się chce spać — dzwoń pod 06 — do białostockiej zegaryni. Czekać aż się ktoś odezwie na pewno zaśnie. (Napisane ze słuchawką przy uchu).

„Tablica”

Na budowie nr 34 wisi tablica współzawodnictwa pracy, ale jest ona zwykle pusta. Kierownictwo budowy zapytało, dlaczego na tablicy nie ma żadnego nazwiska, odpowiada, że wypisane nazwiska zmywa deszcz. Ciekawe? W dniu 26 bm. deszczu nie było i tablica była pusta. (p)

Blżej przedmieść!

Mieszkańcy Bojar — dzielnicy dość odległej od centrum miasta — chcący nabyć gazetki muszą wędrować do najbliższego prywatnego kiosku z prasą, znajdującego przy rynku Bojary, tuż przy ul. Starobojarskiej.

Kilometry...

Na granicy Bielska stół drogowskaz: Narw — 29 km. Na granicy Narwi również stół drogowskaz: Bielsk — 28 km. A strzałka na liczniku samochodowym wskazuje najwyżej: 33 km. Ile kilometrów jest więc z Bielska do Narwi? Jedynie PRN może tę zagadkę rozwiązać. (k)

Na cześć Złotu

Dodatkowe zobowiązania produkcyjne podjęła młodzież ZORK

Cała młodzież, niezorganizowana i zetempowska przy Zarządzie Okręgowym Radiafonizacji Kraju chcą godnie uczcić Złot Młodych Przdowników na ogólnym zebnaniu podjęła nowe, dodatkowe zobowiązania.

Postanowiono utworzyć brygadę młodzieżową im. Hanka Sawickiej, która obsługiwać będzie wózek megafonowy i aparaturę, oraz dwie nowe, pięcioposobowe brygady montujące głośniki.

Zebrań zobowiązali się ponadto zdobyć odznaki SPO,

zwerbować ponad plan 67 abonamentów na głośniki radiowe, zebrać 160 kg. makułatury, zbudować boisko do siatkówki, przepracować po 18 godzin przy odgruzowaniu miasta oraz wykonać 3 gazetki ścienne o tematyce zlotowej. (f)

Kolo ZMP w zakładzie „D” BZPW zaciągnęło warty zlotowe w dniu obrad Złotu Młodych Przdowników.

Indywidualne zobowiązania podjęli: Halina Bielawska, która do Złotu będzie produkować c. iennię 2 m wataliny ponad normę i majster tkalni Janina Jakubowska, która będzie wykonywała normę na swej zmianie w 100,1 proc. (s)

Kolo ZMP przy Oddziale Drogowym PKP w Białymstoku zobowiązało się przeprowadzić kolportaż książek wśród pracowników służby drogowej oraz poprzez pracę propagandową włączyć na zwiększenie czytelnictwa w oddziałowej bibliotece fachowej. (p)

Brygady młodzieżowe oddziału mechanicznego Warsztatów PKP w Starosielcach do 1 lipca br. wykonają 50 sztuk do imadeł ślusarskich, przepracowując ponad plan 1000 roboczegodzin. Wartość zobowiązania wyniesie 7 tys. zł. (b)

Nasz felieton

„Równość” w Orli

W gm. Orli (pow. białski) wybrano pewnego czasu komisję, która miała na celu przeprowadzić sprawiedliwy podział i klasyfikację gruntów. Dawnym zwyczajem weszły w skład tej komisji między innymi mi dawni „aurytey” gminy — Grzegorz Piotrowski, Aleksander i Filip Kubańscy.

„Wysoka” komisja zebrała się, podumala, popatrzyła na gminy wykaz i postanowiła: „wprowadzić „równość” w swojej gminie. „Po co ma być wal klasowa? Po co kulać, średniacy i biedota? Trzeba zrównać wszystkich jak trzeba... na papierze. Nikt nie będzie się czuł dziadem — zadzwonię spłynie na gminę razem z naszym postanowieniem”.

Jak postanowili, tak zrobili. 18-hektarowy Jan Charu w ciągu nocy urzędowania komisji stał się 8-hektarowym i jeszcze podzielił mu te 8 ha na polowe — jedną z nich dając „nieodłącznemu” synowi Charuja. „Wspaniałomyślny” członek komisji Grzegorz Piotrowski miał 11 ha, ale tej pamiętnie nocy oddał komus 2 ha — na rano w papierach figurowało już tylko 9 ha. Michał Fiedorowicz też się „zrzekł” 2 ha ziemi — miał 11, zostało mu 9 ha. 13-hektarowego Włodzimierza Bogaczewicza komisja postanowiła „zrównać” z Grze-

gorzem Wasilukiem. Rzeczywiście część ziemi Bogaczewiczowi „odebrano”, ale znikła ona gdzieś w przestworzach, bo Wasiluk nie dostał więcej nawet jednego ara.

Wasiluk nie dostał ale za to dostali inni. Np. Antonina Wojno miała 0,25 ha, komisja przydzieliła jej (na papierze) jeszcze 1 ha i teraz biedna kobieta płacze, kto jej te ziemie odebrał. Gospodarstwo Konstantego Niestorowicza w ciągu nocy wzrosło z 6,5 ha do 7,37 ha.

Są to tylko drobne fragmenty tej „równości”, jaką zaprowadziła w gminie Orli przewrotna komisja. Podobnie zrównano i klasy ziemi, ale to już wyższa matematyka — biedniejsi dostali mniejszą liczbowo klasę i „narzekają”, dlaczego nie otrzymali tej samej klasy ziemi, co ich bogatsi sąsiedzi. Ale ci biedniejsi są zawsze „nie nasyceni” niech się pocieszą dodanymi hektarami, a nie od razu wszystkim. Tak im zresztą powiedział sam „komisarz” Grzegorz Piotrowski, który kazał siedzieć i milczeć, bo jest „dobrze” i „równo”, a nikt nie jest inżynierem, aby w apiekarskie wagi się bawił. Grunt, że w Orli „równo” i (można sobie wyobrazić) nie ma walki klasowej. (5240)

Na podstawie korespondencji opracował ZADŁO

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białystok, legitymację Związu Zawodowego Prac. Metalowych, przepustkę fabryczną, legitymację służbową wydaną na nazwisko Parafianowicz Mikolaj, zam. Parafianowicz Mikolaj, 42 m. 11. g 803-1

ZGUBIONO numer rowerowy: 7-02019 — Niedźwiedzi Romuald, Białystok, Choroszczańska 17. g 804-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN w Łapach na nazwisko Bankowska Anna, zam. Łapy Bolesław 20. g 803-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M IV 3748 wydaną na nazwisko Kruska Maria, zam. wieś Posiedrze, pow. Węgorzewo. g 803-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: 2-22. Redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 39-18, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-26, centrala 37-17, dział partyjny 34-30, miejski 35-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 112/10. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 237-111/127.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Tyska Kazimiera, wieś Gniazdowo pocz. Lubotyń, pow. Łomża. g P/8

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M VIII 4365 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łyse na nazwisko Szymańska Kunegunda, Łyse, pow. Kolno. g P/8

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 288 wydaną przez Liceum Żeńskie 2 na nazwisko Fryszak Bożena, Białystok. g 801-1

Różne

Przedstawicielstwo w branży chemicznej oddam na woj. białostockie. Wiadomości: Katowice skrytka pocztowa 38. K 31-1

Spaliły się dokumenty: 2 dowody tożsamości koni Nr 6.255310, 1 Nr 6.255309, książeczka wojskowa Nr 0022968 RKU Bielsk Podlaski wydana na nazwisko Pliński Jan, Koszki, gm. Orli. g 806-1

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej Bułgarii uczy

Raina Gogowa jest członkiem spółdzielni produkcyjnej wsi Parweniec, znajdującej się w powiecie Płowdiw. Ta szczerka, zgrabna o łagodnej twarzy kobieta jest pełną pogodą, ma męża, nauczyciela wieskiego i dwoje małych dzieci w przedszkolu TKZS (spółdzielnia produkcyjna), widzi się, że jest jej dobrze. A pracuje przecież ciężko. Chętnie opowiada o sobie i o swoim życiu.

Do spółdzielni produkcyjnej przystąpiła jako bezrolna. Była kiedyś chorowita i wiecznie niezadowolona z życia. Dziś wszystko się odmieniło, odpadło wiele kłopotów. I mimo dużego wysiłku fizycznego, czuje się zdrowa. Podobna jej się wspólna praca, daje jej duże zadowolenie.

Gogowa dobrze pracuje. Zamiast przewidywanych 90 dniówek wyrobiła 200, toteż zebrała obfity plon.

Raina Gogowa jest kandydatem do partii. Jako agitator prowadzi systematycznie pogadanki polityczne w swojej brygadzie. Ma więc wszystkie powody do zadowolenia ze swego odmiennego i tak pełnego twórczej pracy i pięknych dażeń życia.

Raina Gogowa nie jest wyjątkiem. Takich jak ona spotyka się tu często. Zadowolony jest ze swego życia Ilija Konstantinow Mikołow z tejże spółdzielni Parweniec, który długo ociągał się ze wstąpieniem do spółdzielni: i dopiero, gdy przekonał się, czym jest spółdzielnia w życiu chłopca, zdecydował się. Był to rok 1951, rok pięknego urodzaju. Mikołow posiadał 25 dekarów ziemi (2,5 ha). Niewielki był kiedyś jego dochód z ziemi. W spółdzielni wraz z żoną wypracowali 440 dniówek, toteż przypada mu dobra zapłata w pieniądzu i w naturze. Żyje teraz w dostatku i może kształcić swego 15-letniego syna w gimnazjum.

Spółdzielnia Parweniec jest tzw. średnią spółdzielnią. Takie spółdzielnie przeważają w Bułgarii, gdzie ponad połowa chłopów gospodaruje już zespołowo. Jej osiągnięcia nie są rzeczą wyjątkową i nie bez walki zostały zdobyte. Trzeba było biec się o to, by chłopcy wnieśli należyte wkłady w inwentarz i na inwestycje, by zapewnić właściwy podział pracy i przekonać, że od własnej pracy zależy dochód każdego. A tymczasem były lata nieurodzaju, które sprzyjały wahaniom, zastrzały trudności. Ziemi było dużo więcej niż ludzi zdolnych ją uprawiać.

Ale byli przecież komuniści, pokazywali oni ludziom drogę przełamania trudności, dawali przykład uporu w walce o wielki cel, budzili wiarę w zwycięstwo. Toteż dzięki wprowadzeniu ma-

szyn, wielkiej pracy uświadamiającej i lepiej zorganizowanej pracy — trudności przezwyciężono.

W spółdzielni Parweniec do partii należy 120 chłopów. W każdej brygadzie pracuje grupa partyjna i dwóch agitatorów. Nie ma prawie komunisty, który by nie uczestniczył w szkoleniu partyjnym.

Komunistyczna Partia Bułgarii nie zna niemal pojęcia „białych plam” na wsi. Nie ma wsi, czy spółdzielni produkcyjnej, w której zabrakłoby kierownictwa partyjnego, gdzie nie byłoby organizacji partyjnej, grup partyjnych, agitatorów partyjnych.

I w tym leży wielka siła narodu bułgarskiego. To jest jedna z podstawowych przyczyn najszybszego spośród krajów demokracji ludowej rozwoju ruchu społecznego. Wśród pracującego chłopstwa Bułgarii powazniejsze jest niemal zrozumienie, że jedynie spółdzielczość produkcyjna może biedną dawniej, prymitywnie gospodarującą wieś wprowadzić na drogę zmechanizowanej gospodarki, na drogę dobrobytu i niepowstrzymanego rozwoju kulturalnego.

W powiecie Płowdiw, który zwiedziliśmy, 85 proc. gospodarstw wiejskich pracuje zespołowo. Znika dawna bieda z tego powiatu. Bezrolny niegdyś chłop osiąga poziom życia średniorolnego chłopca. O dostatku mówią nam sami chłopcy, dostatek widzimy w ich domach.

Czy trzeba dodawać, że droga, która wiodła do sukcesów wielu spółdzielni rozwijała się w warunkach ostrej walki klasowej? Przyjrzyjmy się kolejom jednej z nich, której historię poznaliśmy bliżej — spółdzielni produkcyjnej im. Czapaiewa we wsi Czoba. 600 gospodarstw połączyło tu swą ziemię i inwentarz. Jak wiele innych wsi w Bułgarii, wieś Czoba ma bogatą tradycję walki rewolucyjnej; 27 partyzantów walczyło pod dowództwem najstarszego partyzanta tej wsi „dziadka” Smiliana przeciwko ciemnym siłom faszystów. Wielu komunistów siedziało w więzieniu. 6 było zaszczepionych na dożywotnie więzienie. Piękną kartę ma młodzież: ze czcią wspominają chłopcy-spółdzielcy młodego partyzanta „Jonko”, który poległ za wolność ludu Buł-

garii. Tak jak wspominają bojownika „Czapaiewa”, od którego imienia nazwali swą spółdzielnię.

We wsi Czoba było wielu bogaczy, u których pracowali robotnicy rolni. Spośród tych bogaczy rekrutowali się sługi reżimu faszystowskiego. Ostro przebiegała tu walka klasowa. Po 9 września 1944 r. (dzień wyzwolenia Bułgarii z niewoli faszystowskiej), chłopcy wsi Czoba rozprawili się z oprawcami faszystowskimi, nekającymi wieś i przystąpili do budowy nowego wolnego życia.

Spółdzielnia produkcyjna powstała w Czobie już w 1945 roku i wraz z jej powstaniem rozpoczęła się walka o jej życie. 540 rodzin wstąpiło wówczas do spółdzielni. Niestety, popełniono ten błąd, że dopuszczono do spółdzielni pewną ilość kulaków. Kulacy przyczaili się. Początkowo, udając lojalnych, usiłowali rozbić spółdzielnię rekoma niektórych średniaków, pozostających pod ich wpływem.

Trzeba było dużego hartu i ofiarności, by oprzeć się tej wrożej robocie, by nie zwątpić w swe siły, by podtrzymać wiarę w zwycięstwo. Takli hart i ofiarność cechowały komunistów, którzy w oparciu o bledotę nieugięte walczyli o życie spółdzielni produkcyjnej. Partia zrozumiała swój błąd, polegający na przyjmowaniu do spółdzielni kulaków jako rzekomo dobrych gospodarzy.

1951 rok przechodził w spółdzielni pod znakiem budownictwa. Spółdzielcy ze wsi Czoba zbudowali sobie 40 nowych domów i rozpoczęli budowę 35, które ukończą w roku bieżącym. Ludzie masowo kupują meble. 150 dzieci ze spółdzielni „Czapaiewa” uczy się w średnich i wyższych szkołach.

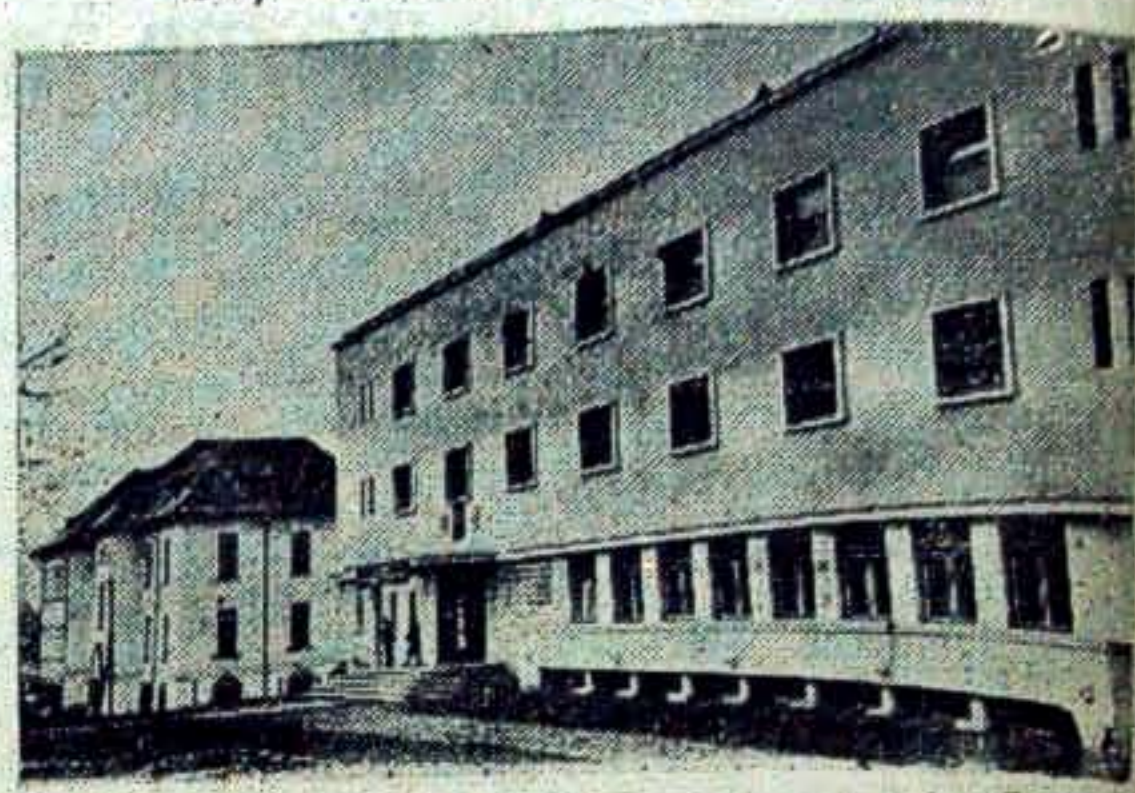
Tak, życie chłopów bułgarskich odmieniło się, jak odmieniło się życie całego narodu, któremu przewodzi partia Georgij Dymitrowa.

Wielkie sukcesy w dziedzinie wzrostu spółdzielczości produkcyjnej, jakie osiągnęła Bułgaria, to rękojmia dobrobytu tego narodu i jednocześnie szybkiego tempa uprzemysłowienia kraju. Nie ulega też wątpliwości, że przewaga sektora socjalistycznego nad indywidualnym na wsi przyczyniła się w znacznej mierze do ogłoszonej ostatnio uchwały rządu o reformie walutowej, o obniżce cen i zniesieniu kartek.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Bułgarii, to jeszcze jedno potwierdzenie nauki Lenina i Stalina, że droga zespołowej gospodarki to jedyna droga prowadząca do siły i dobrobytu, do socjalizmu.

E. Lidska

Gdy naród jest gospodarzem kraju



W Bułgarskiej Republice Ludowej powstają w szybkim tempie szpitale i ośrodki zdrowia. Ostatnio w mieście Targu Mures, oddano do użytku nową budowlaną Poliklinikę. Na zdjęciu: Widok ogólny Polikliniki. Fot. — CAF.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Wyjazd ekipy sportowców polskich na zawody z okazji IV Parlamentu FDJ

W poniedziałek 26 bm. w godzinach wieczornych odjechała z Dworca Głównego w Warszawie do Lipska ekipa sportowców polskich, którzy wezmą udział w zawodach organizowanych z okazji IV Parlamentu FDJ.

W skład ekipy wchodzi: pływacy — Gremłowski, Tolaczewski, Jera, Stelmazyski, Lewicki, Procel, Cichonicki; skoczkowie — Chruszczowa i Rękas; pływaczki — Mrozówna, Mienicki i Geilnerówna; waterpoliści — Zelman, Minartowicz, Jaworski, Dutkowski, Zguda. Kierownikiem pływaków i waterpolistów jest Bogajewski o raz Konarski, trenerami — Wielicki i Czuperski.

Gimnastycy: Gaca, Lesiński, Sobala, Świętek, Gwron, Jokiel, Solarz, Kucjasz.

Rakoczy Swierzy, Chozonek, Krupianka, Łukomska, Kozłanka, Wcisło, Debińska, Marciniak. Z gimnastykami wyjechał również trener Radowski, sędziowie: Debiński i Rost oraz kierownik Nosiński.

Lekkoatleci: Kiszka, Stawczyk, Buhl, Suchedźki, Mach, Gralka, Potrzebowski, Lewandowski, Jackiewicz, Kasprzycki, Graj, Krzyszowiak, Oleśński, Kielas, Łomowski, Krzyżanowski, Masłowski, Grabowski, Weinberg, Wątny, Ilwica, Szwałowska, Minnicka, Arndt, Bregulanka.

Kierownikiem drużyny lekkoatletów jest Janicki; trenerami: Gasowski i Morozowicz. Masażysta — Sporny. Z ekipą wyjechał również doktor Sidorowicz.

Fijałkowski zwycięża w eliminacjach kadry żużlowej

Na torze żużlowym w Muchojcu odbyły się zawody eliminacyjne kadry żużlowej przed najbliższymi spotkaniami międzynarodowymi. W zawodach wzięli udział wszyscy członkowie zawodnicy polscy z wyjątkiem Olejniczaka.

Eliminacje wygrali: Fijałkowski (Budowlani), który w dodatkowym biegu pokonał Kaznowskiego (Włocławek). Kaznowskiemu w drugim okrążeniu uległ defektowi silnika. W 14 poprzednich biegach zawodnicy ci uzyskali po 10 pkt.

Następne miejsca zajęli: 3) Kupczyński (Spójnia) 9 pkt., 4) Dziura (Górniki) 5)

Spyra (Gwardia), 6) Suchecki (CWKS) i Kuśmierk (Unia), 7) Szewenderowski (Ogniwo).

Najlepszy czas dnia uzyskał Kaznowski — 1,28 min.

Porażka Ogniwa-Białystok w Sokółce

W Sokółce rozegrano 10 warszyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi Budowlanymi i białostockim Ogniwo. Mecz zakończył się zwycięstwem wrocławian 6:0 (3:0). Sędziował Gajewski z Sokółki. K. Raube



Dzięki mechanizacji rolnictwa w Bułgarii doskonale rozwija się TKZS-y (spółdzielnie produkcyjne). Wielka liczba brygad traktorowych sprawia, że w ub. roku wszystkie prace w polu zostały wykonane w terminie. W brygadach traktorowych pracuje wiele kobiet. Na zdjęciu: Traktorystka Wasilka Iwanowa na traktorze. Fot. — CAF.

(20)



Tłum. Helena Groszczyńska — Dębowa

Buchowcowi zdawało się, że był martwy przez cały rok. Tyle rzeczy się stało, podczas gdy on leżał i umierał.

Nie wiedział nawet o urodzeniu się swego drugiego dziecka. Teraz cieszył się nim; silny chłopiec sważył się już po podłodze i wdrywał na stołki.

Mania z Jastrzębia wydała się za Jarogniewa do Wietnik za Popowicami, w sąsiedztwo Kostków z Postupic, lunewickiego klasztoru i właścicieli miasta Włazima, i niekiedy, zwykle w niedzielę, młode małżeństwo przyjeżdżało w odwiedziny do Buchows; bywał także włodyka Zdeniek; przyjeżdżał Szpulirz z żoną, siostrą Mikołajką, Agnieszka, by odwiedzić prababkę.

Piknoska ani jego kompani już się w okolicy nie pokazywali.

Przed pół rokiem, jakby jesienią łoskiego roku, nadeszła wiadomość, że złapano na Weitawsku w pobliżu Kamyka jakąś bandę, która na traktach napadała kupców i włodyków, a nawet rabowała biednych; wszystkich łotrzyków ścięto wraz z ich hersztem. Może to byli oni.

— Mielmy nadzieję, że to byli oni — przesunął ręką po czole Szpulirz, wspominając swój wysoki las, który mu spalił.

— Wojsław z Popowic także już zaniechał swych napadów. Ponoć król dał mu znać, że go wezwie przed sąd, i zagroził mu zbурzeniem twierdzy — rzekł Jarogniew.

— Jeno, że kto raz dał się opamiętać złemu — odezwiała się starucha — ten trudno odwyka. Czym skorupka za młodu nasiąknie...

— Zdaje mi się, że król Wacław ujmie wodze w garść. To było konieczne — rzekł pan Zdeniek i zaczął kreślić swoje długie walski.

— Czyżby zaniechał łowów, wina i niewiast? — uśmiechał się niedowierzająco Mikołaj. Toć nigdy nie wątpiłem, że serce ma dobre.

— Serce dobre, ale naturę niestałą.

— Zaprawdę, silnych rządów potrzeba Czechom, potrzeba sprawiedliwości — rzekł Szpulirz. — Wacław nie jest w mocy oś tego krajowi.

Lecz kóż pozostaje: Joszt, Prokop — nie mają dzieci jako i Wacław; najmłodszego, Zygmunta, przeżyje wszystkich. Jedynto Wacław woli ziemią od panów i wysokich dostojników kościelnych.

Pani Eliska pokazywała niemowlęciu białiznę, która uszyła nie tylko dla małego Mikołajka, lecz i dla córki stażennego Maresza, Magdalenki, która urodziła się w kilka dni po Mikołaju.

Szpulirz zwracając się do Jarogniewa, pytał, kiedy Wietnik zacznie rozkwitać jak Buchów. Mania poczerwieniała. Wietnik powiadał, że chciałby mieć choćby dziesięciu takich synów jak Zbigniek i Mikołaj.

— Zadużyłbyś się po uszy, przyjacielu — wołał wesoło Zdeniek.

— Każde stworzenie może się wyżywić, jeśli jest tylko do rzeczy — rzekła prababka.

— Synowie mogą spłacić długi, zaciągnięte dla nich przez ojca.

— Oczywiście z włana przyszłych żon, jakżeby inaczej! — zaśmiał się Szpulirz, pani Agnieszka zaś spojrziała nań z delikatnym wyrzutem, podczas gdy mąż śmiał się dalej.

Pan Zdeniek przerwał. Jego śmiech mowiał, że włodycy blednieją przez dzieci i że wielu z nich żyje już jak prości chłopcy. Gdy wypłaca włana, gdy spadnie na nich nie szczęście lub gdy wybuchnie pożar, popada ją w nędzę. — Kiedy mi łoskiego roku Piknoska rozpruł trzy krowy, mogłem kupić tylko dwie sztuki, i to się zadłużyłem — opowiadał.

Pan Szpulirz nie tracił dobrego humoru. — Nasi pradziadkowie powinni byli znieść się tylko z bogatymi, jak to czynili Rużomberkowie.

— Tak, cóż zrobić z synami? — rzekł Buchowicz. — Pierwszy dostanie gospodarstwo, a drugi i trzeci? A córki? Czyż mają usychać w panienstwie albo wydawać się tylko za chłopców z Niemanc? *

— Lepiej gdy wychodzą za ksztaż z Niemanc, niż gdy ksziaż po wsiach nlepiłone — mamrotała prababka.

— Co tam do tego czasu, zanim nasze dzieci wyrosną! — odpowiedziała pani Eliska i uzupełniła te słowa miłym uśmiechem. Dzieci lat, dwadzieścia lat! Zdawało się jej to niezwykle odległe; po cóż by człowiek już teraz miał trapić się i wzdychać?

— Za dobrobytem kroczy bieda — odezwiała się starucha — po bledzie zaś przychodzi znow rodu urodzaju; jako po życiu śmierci, a za śmiercią życie.

Pod oknem w ten rozsloneczniony dzień śpiewała plegza. Słyszac ją prababka wspominała dni swego dzieciństwa i młodości, wiosenne przedwiozory, kiedy w otoczeniu ro-

* Niemancie — wioska w Czechach; być z Niemancie — być biednym.

(Dalszy ciąg nastąpi)